

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



# GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK • 25 lutego 2021 r. • ROK XXXII • NR 2 (1034)  
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

[www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl)



9 771232 420217

## Jak to z punktami szczepień dla seniorów było,



s. 8-9

## że jest w Złotoryji tylko jeden

## Libacja w kościele. Interweniowała policja

Dwaj bezdomni raczyli się alkoholem podczas nabożeństwa w kościele Mariackim w Złotoryi. Nie reagowali na uwagi wiernych, więc musiała przyjechać policja. Według księży to nie pierwszy przypadek libacji alkoholowej w największej ze złotoryjskich świątyń. Duchowni o pomoc w tej sprawie zwrócili się do wiernych.

s. 6

## Uwaga lokatorzy – uprzejmię donosimy, że będzie kontrola

Poprosimy policję, by skontrolowała, czy znaki są przestrzegane – zapowiada złotoryjska spółdzielnia mieszkaniowa. Chodzi o zakaz ruchu na podwórku między ulicami Letnią, Jesienną i Hożą. To kolejna odsłona sąsiedzkiego sporu o parkowanie na drodze wewnętrznej i próba egzekwowania przepisów, które od lat są de facto fikcją. Sytuacja jest na tyle problematyczna, że spółdzielnia po dżentelmeńsku ostrzegła nawet lokatorów o planowanej kontroli policyjnej. Z czego ci ostatni i tak nic sobie nie robią, bo auta jak stały, tak stoją.

s. 13

## Ilu jest złotoryjan?

Odpowiedź na tytułowe pytanie nie wprawi nas w dobre humory. Podobnie jak spojrzenie na dane dotyczące urodzeń i zgonów, które są wyjątkowo niekorzystne dla miasta i powodują, że mamy wskaźnik przyrostu naturalnego minus 130. Nie bez znaczenia była w tym przypadku epidemia koronawirusa. Rosnący odsetek emerytów również wskazuje, że na demografię nie ma na razie mocnych.

s. 2

## Darmowy internet w mieście

Złotoryjanie mogą już korzystać za darmo z internetu. Hotspoty zostały zamontowane w kilkunastu punktach miasta. Bezprzewodowy dostęp do sieci zapewnił Urząd Miejski w Złotoryi.

s. 3

Pierwsze dane statystyczne za 2020 rok mówią o tym, że w całej Polsce zmarło 478 tys. osób. To najwyższy wskaźnik od czasów II wojny światowej, to także o 20 proc. więcej niż średnio w czterech wcześniejszych latach. W przypadku Złotoryi liczba zgonów w ubiegłym roku była aż o 30 proc. wyższa niż przeciętna z lat 2016-2019. Wydział Spraw Obywatelskich w zlotoryjskim magistracie odnotował 221 zmarłych zlotoryjan. To rekordowo dużo, biorąc pod uwagę, że w dwóch dekadach XXI w. liczba zgonów ani razu jeszcze nie przekroczyła u nas poziomu 200.

Uważa się, że za tak poważny wzrost umieralności odpowiedzialny jest koronawirus. W Złotoryi jedynym miesiącem, gdy liczba zgonów przekroczyła 30, był listopad. Jak pamiętamy, był to szczyt epidemii – w Polsce przez covid codziennie umierało po kilkaset osób, a zarażało się po dwadzieścia parę tysięcy. W naszym mieście w II półroczu 2020 r. odeszło 132 mieszkańców. To o 45 proc. więcej niż w tym samym okresie 2019 r. i aż o 63 proc. więcej w porównaniu z rokiem 2018.

Dokładnych danych dla Polski dotyczących urodzeń jeszcze nie ma, ale statystycy szacują, że było ich najmniej od półtorej dekady i wróciły do poziomu sprzed wprowadzenia świadczenia 500+. Złotoryja nie jest tu wyjątkiem – liczba nowo narodzonych dzieci po raz pierwszy

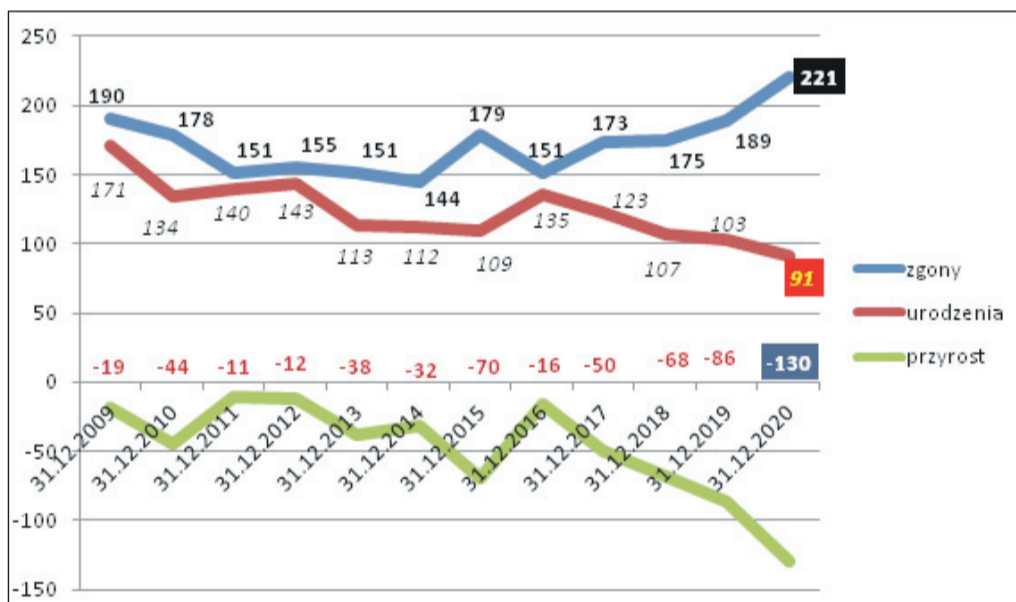
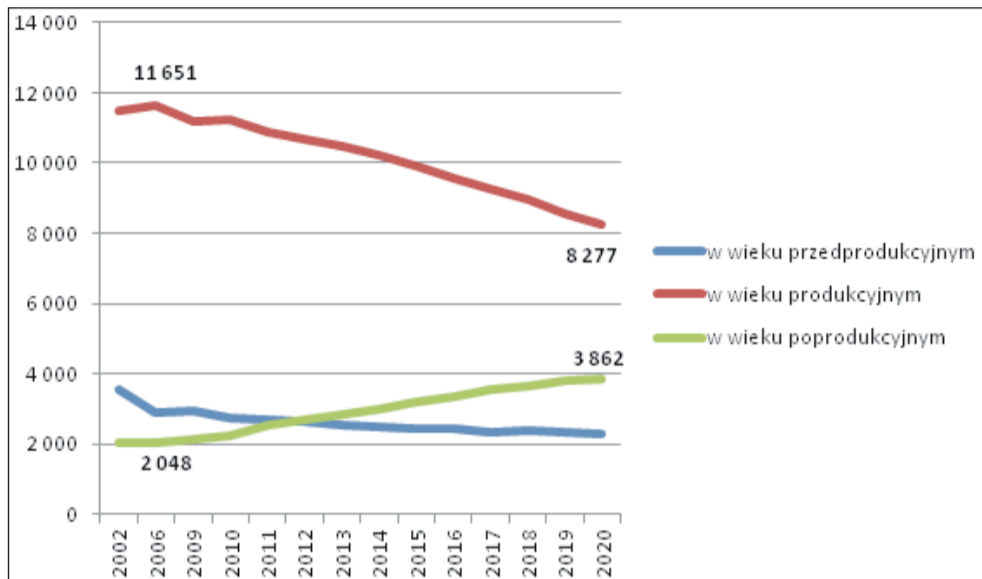
## Ilu jest zlotoryjan?

Odpowiedź na tytułowe pytanie nie wprawi nas w dobre humory. Podobnie jak spojrzenie na dane dotyczące urodzeń i zgonów, które są wyjątkowo niekorzystne dla miasta i powodują, że mamy wskaźnik przyrostu naturalnego minus 130. Nie bez znaczenia była w tym przypadku epidemia koronawirusa. Rosnący odsetek emerytów również wskazuje, że na demografię nie ma na razie mocnych.

od kilkunastu lat spadła poniżej setki. W ubiegłym roku na świat przyszło tylko 91 małych zlotoryjan (45 dziewczynek i 46 chłopców). Tak słabo z nowymi dziećmi w obecnym stuleciu jeszcze u nas nie było, a rekordowy dotąd był rok 2001, kiedy urodziło się tylko 94 małych mieszkańców Złotoryi. Przyrost naturalny w 2020 mieliśmy więc na potężnym minusie – urodzeń było dwa i pół razy mniej niż zgonów (wykres na dole).

Ta wyrwa demograficzna sprawiła, że ludności miasta znowu ubyło. Tym razem o 273 osoby. Przez ubiegły rok populacja Złotoryi skurczyła się do 14 444 mieszkańców. W ciągu dekady, od 2010 r., liczba zlotoryjan zmniejszyła się o 1775 osób.

Systematycznie zwiększa się w ostatnich latach dysproporcja między kobietami



i mężczyznami w naszym mieście. Na dzień 31 grudnia 2020 r. zlotoryjanki stanowiły 53,2 proc. populacji, a zlotoryjanie 46,8 proc. W liczbach bezwzględnych to odpowiednio 7680 i 6764. A jeszcze 10 lat temu panowie stanowili 47,4 proc. ludności.

O tym, w jakim tempie starzeje się Złotoryja, świadczą najnowsze dane o wieku produkcyjnym (na wykresie u góry). Złotoryjan w takim przedziale było na koniec grudnia 8277. W tym samym czasie liczba emerytów wzrosła do 3862. Mieszkańców w wieku przedprodukcyjnym mieliśmy z kolei 2305. Oznacza to, że seniorzy stanowią 27 proc. ludności miasta. Jeśli jednak spojrzymy na te dane z perspektywy 20 lat, uświadomimy sobie skalę niekorzystnych procesów demograficznych. W 2003 r.

zlotoryjan w wieku produkcyjnym było prawie 6 razy więcej niż emerytów. Teraz jest ich zaledwie nieco ponad 2 razy więcej.

Burmistrz Robert Pawłowski liczy na to, że te niekorzystne trendy demograficzne wyhamują nieco dzięki rozwojowi budownictwa mieszkaniowego w Złotoryi. Przypomnijmy, że budowę osiedla budynków wielorodzinnych w rejonie ul. Jerzmanickiej rozpoczął deweloper spod Lubina. W tym roku ma wypuścić na rynek pierwsze mieszkania. – Jeśli ich sprzedaż

zakończy się sukcesem, zachęci to innych z branży. Mamy sygnały, że ta inwestycja jest obserwowana przez deweloperów, którzy chcieliby w Złotoryi budować m.in. osiedla domów jednorodzinnych – podkreśla burmistrz. – Dobrze płatnej pracy nie powinno w naszym mieście brakować, w strefie ekonomicznej zakłady zamierzają stawiać kolejni inwestorzy, kończą się w niej wolne grunty. Jeśli pojawią się również atrakcyjne mieszkania, mam nadzieję, że Złotoryję na miejsce zamieszkania zaczną wybierać więcej osób.

(as)/(grafika: UM Złotoryja)



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi zlotoryjskiej  
**Redakcja:** redaktor naczelny – Piotr Maas  
 reporter – Michał Sędrowicz.  
**Adres redakcji:** 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. [www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl), e-mail: [gazeta@zlotoryja.pl](mailto:gazeta@zlotoryja.pl)  
 Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).  
**Wydawca:** Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. **Druk:** Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. **Nakład:** 800 egz. **Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.**

## Szkoły i przedszkola rekrutują

117 dzieci powinno pójść we wrześniu do klas pierwszych w zlotoryjskich szkołach podstawowych. Placówki oświatowe 10 marca zaczynają rekrutację. Nabór obejmie również przedszkola miejskie, oddziały zerowe w podstawówkach i wolne miejsca w żłobku.

Obowiązek szkolny dotyczy 7-latków – od września tego roku naukę w klasach pierwszych rozpoczną te dzieci, które w 2021 r. kończą 7 lat (urodzone w 2014 r.). Jednak na wniosek rodziców naukę w szkole podstawowej może rozpocząć również dziecko, które w tym roku skończy 6 lat (rocznik 2015) – o ile korzysta z wychowania przedszkolnego w obecnym roku szkolnym albo posiada opinię o możliwości rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej wydaną przez publiczną poradnię psychologiczno-pedagogiczną.

Wg danych Urzędu Miejskiego w Złotoryi w mieście jest w tej chwili 117 dzieci z rocznika 2014: 44 w obwodzie Szkoły Podstawowej nr 1 i 73 na obszarze podległym Szkole Podstawowej nr 3.

W ramach rekrutacji do Przedszkola Miej-

skiego nr 1 i nr 2 przyjmowane są dzieci w wieku od 3 do 6 lat (roczniki 2018-2015) – z wyjątkiem grup przedszkolnych PM nr 2 funkcjonujących w obiekcie żłobka przy ul. Letniej 7, gdzie można zapisywać tylko dzieci w wieku 3 i 4 lat (rocznik 2018 i 2017). Natomiast do zerówek w szkołach podstawowych przyjmowane są 6-latki (rocznik 2015) – z wyjątkiem oddziałów przedszkolnych w SP nr 3, które są otwarte również na dzieci w wieku 5 lat (rocznik 2016).

W czasie rekrutacji nie będzie brana pod uwagę kolejność składanych wniosków. Pierwszeństwo w przyjęciu do placówek przedszkolnych mają dzieci zamieszkałe na terenie Złotoryi. Dzieci spoza miasta mogą liczyć na miejsce w publicznych przedszkolach czy oddziałach przedszkolnych

w szkołach podstawowych tylko wówczas, gdy po przeprowadzeniu uzupełniającego postępowania rekrutacyjnego placówki te nadal będą dysponowały wolnymi miejscami.

Wnioski o przyjęcie dzieci do szkół i przedszkoli oraz żłobka miejskiego będzie można składać od 10 marca do 31 marca. Lista dzieci przyjętych i nieprzyjętych na rok szkolny 2021/2022 zostanie opublikowana 7 maja.

Więcej informacji o rekrutacji, sposobach i terminach zapisów oraz formularze wniosków można znaleźć na stronach internetowych szkół i przedszkoli, na tablicach ogłoszeń placówek oświatowych, a także na portalu miejskim w zakładce „REKRUTACJA 2021/2022”.

(as)

# „Złotoryjski Facebook” – wyzwanie dla studenta

Jak sprawić, aby złotoryjanie dobrze mówili o swoim mieście w mediach społecznościowych? – to wyzwanie, przed którym stanęli studenci wrocławskich uczelni. Odpowiedzi spróbują poszukać w ramach Szkoły Liderów Lokalnych, wspólnego projektu akademicko-samorządowego, w którym nasze miasto uczestniczy po raz pierwszy.

Urząd Miejski w Złotoryi wychodzi z założenia, że wizerunek miasta kształtowany jest nie tylko przez oficjalne publikatory urzędowe w sieci czy portale internetowe, ale w dużej mierze także przez samych mieszkańców. Największy objętościowo udział w przepływie informacji mają media społecznościowe, w szczególności Facebook, na którym funkcjonuje kilka grup tematycznych poświęconych Złotoryi. Szkopuł w tym, że przekaz w mediach społecznościowych nie zawsze koresponduje zarówno z faktami, jak i realiami prawnymi, a do tego formułowany jest w sposób powierzchowny.

Stąd pytania: jak budować przekaz w mediach społecznościowych (jako medium dosyć nowym), by do mieszkańców docierały informacje zgodne ze stanem prawnym i faktycznym, oraz jak angażować złotoryjan w kształtowanie pozytywnego wizerunku miasta?

Odpowiedzi na nie magistrat postanowił poszukać wspólnie z wrocławskimi uczelniami, licząc na to, że studenci jako ludzie nauki, a zarazem osoby z zewnątrz,

a więc spoglądające bez emocji na to, co się dzieje w Złotoryi, spojrzą obiektywnie na problemy, z którymi mierzy się miasto, i podpowiedzą jakieś pomysłowe rozwiązania. Platformą współpracy jest Szkoła Liderów Lokalnych, organizowana już po raz 4. „Złotoryja w mediach społecznościowych” to jedno z trzech wyzwań, jakie magistrat zaproponował żakom, pozostawiając im swobodę wyboru (dwa pozostałe tematy to kwestia ożywienia ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego i zapewnienie w Złotoryi warunków do rozwoju, pracy i życia dla ludzi młodych).

Studentki – dwie z Uniwersytetu Ekonomicznego oraz jedna z Uniwersytetu Przyrodniczego – ostatecznie zdecydowały się zmierzyć z wyzwaniem związanym z wizerunkiem miasta. – Jako ludzie młodzi czułyśmy się najbardziej kompetentne właśnie w tym zakresie. Konsultowałyśmy to z naszymi tutorami na uczelniach, dochodząc do wniosku, że to także problem najbardziej na czasie – wyjaśnia Anna Kędzióra z Uniwersytetu Przyrodniczego, która bierze udział w Szkole Liderów Lokalnych.

Projekt jest na razie w fazie wstępnej. – Jesteśmy już po pierwszych rozmowach, miałyśmy m.in. spotkanie w formie zdalnej z burmistrzem Robertem Pawłowskim. Przekazał nam, że bardzo zależy mu na kontakcie z mieszkańcami miasta, na tym, by mieli w mediach społecznościowych wiarygodną informację dotyczącą samorządu – dodaje Anna Kędzióra.

Studentki przeprowadzą w najbliższych tygodniach diagnozę wizerunku Złotoryi w mediach, w tym mediach społecznościowych, czyli przede wszystkim na Facebooku. – W wielu znanych nam gminach to bardzo aktywny kanał w komunikacji samorządu z mieszkańcami. Przeanalizujemy między innymi, do kogo docierają informacje pu-

blikowane na stronach miejskich, jakie mają zasięgi, jak się pisze o mieście na grupach facebookowych – zapowiada studentka.

Efektom projektu ma być coś w rodzaju katalogu dobrych praktyk w komunikacji. Studentki próbują w nim wskazać kierunki, w jakich powinno pójść miasto, by skutecznie przekazywać mieszkańcom kompletną i wiarygodną informację, a także podpowiedzieć, jak reagować na kryzysy w mediach społecznościowych.

Jak podkreśla Katarzyna Iwińska, naczelniczka Wydziału Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora UM, miastu zależy na profesjonalnym kreowaniu wizerunku w mediach społecznościowych. – Od lat prowadzimy aktywną politykę pozyskiwania inwestorów. Jednym

z kilku czynników decydujących o wyborze Złotoryi jako miejsca pod inwestycję jest przyjazny samorząd i społeczność lokalna bez istotnych konfliktów, np. ekologicznych czy związanych z uciążliwą infrastrukturą. To gwarantuje, że proces inwestycyjny, a następnie rekrutacji do firm będzie przebiegać w atmosferze wsparcia. Cieszy więc, że studenci wybrali wyzwanie związane z mediami społecznościowymi. Mam nadzieję, że ich praca przyniesie wiele praktycznych korzyści dla miasta – podkreśla pani naczelnik, która z ramienia UM koordynuje współpracę ze studentkami.

Projekt ma trwać przez cały semestr letni. Ratusz powinien poznać wskazówki liderów w maju.

(as)

## Dokarmianie gołębi – tak, zaśmiecanie miasta – nie

Gołębie „stołki” przy śmietnikach i na skwerach stanowią w Złotoryi coraz większy problem – uważa komendant straży miejskiej. I zapowiada dyscyplinowanie mandatami tych, którzy zanieczyszczają resztkami jedzenia trawniki, chodniki czy place. Bo to wykroczenie i uciążliwe dla ogółu mieszkańców, i niezdrowe dla samych ptaków.

Na terenach miejskich samo dokarmianie dziko żyjących gołębi – bo to o nie głównie chodzi – nie jest prawnie zakazane. Nie ma przepisu, który by tego wprost zabraniał. Jest jednak artykuł w Kodeksie wykroczeń, który przewiduje grzywnę za zanieczyszczenie miejsc publicznych. A do tego właśnie, zdaniem strażników miejskich, sprowadza się w wielu przypadkach karmienie ptaków.

– Nie mielibyśmy nic przeciwko, gdyby odbywało się to poprzez wysypywanie ziarna do misek lub do butelek zawieszonych na drzewach. Ale w realiach złotoryjskich dokarmianie polega niestety dosyć często na rozrzucaniu na trawnikach czy przy boksach śmietnikowych kromek chleba, które ptaki potem przenoszą na chodniki czy ulice – podkreśla Jan Pomykała, komendant straży miejskiej.

Artykuł 145 Kodeksu wykroczeń mówi, że „kto zanieczyszcza lub zaśmieca miejsca dostępne dla publiczności, a w szczególności drogę, ulicę, plac, ogród, trawnik lub zieleniec, podlega karze grzywny do 500 złotych albo karze nagany”. Wyciąganie starego chleba z pojemników na odpady i rozrzucanie go wokół albo wynoszenie resztek jedzenia na skwery w centrum miasta jak najbardziej podpada pod ten paragraf.

– To nie jest dokarmianie, tylko

zaśmiecanie. W dodatku bardzo szkodliwe dla ptaków, bo taki chleb jest często spleśniały i stanowi zagrożenie dla ich zdrowia. Resztki jedzenia przyciągają poza tym szczury, a latem muchy – dodaje komendant.

Straż miejska otrzymuje coraz więcej zgłoszeń dotyczących dokarmiania gołębi w sposób niewłaściwy. Strażnicy przeprowadzili już kilka interwencji wobec osób, których działania bardziej szkodzą niż pomagają. Na razie kończyło się pouczeniami. Ale jeśli ten proceder nadal będzie się powtarzał, funkcjonariusze zapowiadają karne mandaty. Problem gołębi „stołków” dotyczy w dużej mierze

złotoryjskich blokowisk.

– Z Podwała mamy średnio 2 telefony dziennie. Mieszkańcy dzwonią i zwracają uwagę, że rozrzucanie starego chleba czy ugotowanego makaronu powoduje gromadzenie się dziko żyjących gołębi w jednym miejscu i kumulację zanieczyszczeń na okolicznych parapetach czy oknach – tłumaczy Jan Pomykała. I dodaje: – Dokarmianie ptaków zimą jest jak najbardziej wskazane, ale jeśli ktoś się za to zabiera, to niech się trochę wysili i robi to w sposób prawidłowy i rozsądny, czyli tak, żeby nie szkodzić ani zwierzętom, ani ludziom wokół.

(as)

**Najczęstsze błędy, które popełniają osoby dokarmiające ptaki, to:**

- karmienie chlebem (w tym chlebem twardym lub spleśniałym) i resztkami ze stołu – ekolodzy podkreślają, że chleb nie jest wartościowym pożywieniem dla ptaków, stanowi tylko wypełnienie, a chleb spleśniały jest dla nich śmiertelnym zagrożeniem; spożywanie wyłącznie pieczywa przez ptaki może doprowadzić do powstania zwyrodnieniowych chorób piór; jeśli już karmić ptaki, to najlepiej ziarnami: słonecznikiem, dynią, specjalnymi mieszankami dla ptaków.
- niesprzątanie po dokarmianiu – resztki jedzenia, którego nie dojadły ptaki, to doskonała pożywka dla robactwa i szczurów; niestety, pozostawiając pokarm na zewnątrz, w łatwy sposób zwabiamy te osobniki, które nie są pożądane w zabudowie mieszkalnej; jeśli już chcemy karmić ptaki, to koniecznie trzeba uprzątnąć resztki karmy; absolutnie nie wyrzucamy karmy przez okno, nie rzucamy w trawnik i nie odchodzimy.
- karmienie w miejscach uczęszczanych – karma rzucona na środek chodnika, przed garażami lub obok placu zabaw, to poważne zagrożenie dla osób tam przebywających, jak i samych ptaków; ptaki, które przestraszą się ludzi, mogą odfrunąć w niekontrolowany sposób, a w konsekwencji mogą zderzyć się z autem, wlecieć w dzieci na placu zabaw czy w przechodnia, który może się wystraszyć i przewrócić; nie bez znaczenia jest także fakt, że w takich zbiorowiskach ptaków często powstaje też dużo odchodów – ptaki nauczone jedzenia przy placu zabaw będą w tym miejscu załatwiały też swoją „toaletę”, co z pewnością nie jest higieniczne i zdrowe dla przebywających tam dzieci.

źródło: [www.gestor.com.pl](http://www.gestor.com.pl)

## Darmowy internet w Złotoryi

Złotoryjanie mogą już korzystać za darmo z internetu. Hot-spoty zostały zamontowane w kilkunastu punktach miasta. Bezprzewodowy dostęp do sieci zapewnił Urząd Miejski w Złotoryi.

Miasto zakończyło realizację projektu, w ramach którego na terenie Złotoryi pojawiło się 11 hotspotów – publicznych punktów dostępu do internetu za pośrednictwem sieci bezprzewodowej. Urządzenia, które umożliwiają bezpłatne korzystanie z wi-fi, pracują w czterech złotoryjskich instytucjach oraz na siedmiu stojących w różnych częściach miasta budynkach i słupach, do których doprowadzony jest światłowód.

– Sieć hotspotów obejmuje te miejsca użyteczności publicznej, które są szczególnie uczęszczane przez mieszkańców i turystów. O ich lokalizacji decydowały m.in. warunki techniczne, czyli dostęp do szybkiego internetu z symetrycznym łączem – tłumaczy Piotr Rewig, główny specjalista ds. informatyki w UM. To oznacza, że ich lokalizacja pokrywa się z rozmieszczeniem kamer monitoringu miejskiego.

Hot-spoty obejmują swoim zasięgiem następujące części mia-

sta: plac zabaw przy Miejskiej Bibliotece Publicznej, górna część Rynku (przy centrum monitoringu), pl. Orłat Lwowskich i część al. Miłej (przed UM), plac zabaw i miasteczko rowerowe przy ul. Tadeusza Kościuszki, targowisko miejskie, skwer przy dawnej stacji kolejowej (ul. Dworcowa) oraz pl. Władysława Reymonta (przed ośrodkiem kultury).

Darmowe wi-fi można również znaleźć na terenie kilku złotoryjskich instytucji: MBP, UM, w siedzibie straży miejskiej oraz w Przychodni Rejonowej.

Jak skorzystać z bezpłatnego dostępu do internetu? Wystarczy wyszukać na mobilnym urządzeniu sieć o nazwie WiFi4EU i zalogować się, przy czym do logowania nie jest potrzebne żadne hasło.

Sieć hotspotów powstała w ramach projektu WiFi4EU. Cały koszt przedsięwzięcia, który wyniósł 15 tys. euro (ponad 60 tys. zł), został sfinansowany w 100 proc. ze środków Unii Europejskiej.

(as)

# Szalet miejski z prysznicem – dla bezdomnych

Osoby bezdomne będą się mogły umyć i przebrać w czyste ubrania w budynku szaletu przy al. Miłej. Urząd Miejski w Złotoryi wybudował tam umywalnię z prysznicem. Na jakie wsparcie mogą jeszcze liczyć bezdomni w naszym mieście?

Bezdomni z prysznicem w szaletcie miejskim będą korzystać bezpłatnie, w określone dni tygodnia. Umywalnia ma funkcjonować przez cały rok. Jej obsługą zajmie się pracownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złotoryi. Wyposażona zostanie m.in. w szafę na czystą odzież. MOPS zapewni bezdomnym także środki higieny osobistej, które otrzymają w ramach zasiłku celowego. Koszty zużycia mediów pokryje budżet miasta.

Umywalnia jest prawie na ukończeniu, trwają w niej ostatnie prace kosmetyczne. MOPS już w tej chwili jednak apeluje do mieszkańców Złotoryi o dostarczanie czystej odzieży męskiej, w którą osoby bezdomne będą się mogły przebrać po kąpieli. – Może to być odzież używana. Chodzi

nam szczególnie o bieliznę, której będą potrzebowali bezdomni po skorzystaniu z umywalni. Odzież można przynosić do naszego ośrodka – mówi Iwona Pawluc, dyrektorka MOPS-u.

Co z ogrzewalnią dla bezdomnych, którą projektowano w budynku gospodarczym w sąsiedztwie MOPS-u? Wydaje się, że złotoryjski ratusz odchodzi od tego pomysłu. O ile jeszcze miasto stać byłoby na wybudowanie obiektu, o tyle późniejsze jego utrzymanie prawdopodobnie przerosłoby możliwości finansowe budżetu miejskiego. Koszt budowy oszacowano na 400-500 tys. zł – tu UM mógłby otrzymać ok. 50 proc. dofinansowania, ale już samo utrzymanie ogrzewalni, która musiałaby spełniać pewne rygory ustawowe, to od 500 do 700 tys. zł rocznie – i tu raczej nie ma co liczyć na refundację. Te koszty wiążą się przede wszystkim z zatrudnieniem osób do obsługi obiektu, który musiałby być nadzorowany 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.

– W dodatku zupełnie nie rozwiązałoby to problemu opieki nad bezdomnymi – uważa Robert Pawlowski. – Modelem praktykowanym w Polsce jest udział organizacji społecznych w pomocy bezdomnym. Mają one dostęp do funduszy zewnętrznych, z których gmina skorzystać nie może. Obecnie prowadzimy rozmowy ze stowarzyszeniem, które rozważa możliwość podjęcia się szerszej opieki nad ludźmi bezdomnymi przy pomocy miasta – zdradził

burmistrz, który na portalu miejskim odpowiedział jednemu z internautów pytającemu o szanse na wybudowanie ogrzewalni.

Pytanie mieszkańca dotyczyło nie tylko samej ogrzewalni,

niepełnosprawna.

MOPS proponuje każdemu bezdomnemu schronienie, w budżecie miasta są na to zabezpieczone środki. Jednak tylko kilku z nich wyraziło zgodę na skierowanie.



ale też ogólnej sytuacji bezdomnych w Złotoryi – chodziło m.in. o ich liczbę, rodzaj oferowanej pomocy, czy śpią na ulicach czy na zewnątrz, a także o to, ilu trafiło do schroniska.

Burmistrz zapewnił, że MOPS na bieżąco monitoruje sytuację osób bezdomnych w Złotoryi, zwłaszcza w okresie zimowym, gdy pracownicy socjalni wraz ze strażnikami miejskimi i policją patrolują miejsca ich przebywania. Wg stanu na 12 lutego mamy w mieście 22 bezdomnych – o tym MOPS posiada wiedzę. 10 z nich pozostaje bez schronienia i nocuje na klatkach schodowych, strychach, w piwnicach czy śmietnikach. Kolejnym 5 schronienia udzielają krewni, znajomi, a 1 osoba od kilku lat nocuje w przyczepie kempingowej. Karę pozbawienia wolności w zakładach karnych odbywa obecnie 2 bezdomnych, a pozostałych 4 przebywa w schroniskach.

MOPS na 2021 r. zawarł umowę na schronienie z dwoma podmiotami: Towarzystwem Pomocy im. św. Brata Alberta, które prowadzi schronisko dla bezdomnych mężczyzn w Zgorzelcu (dzienny koszt pobytu w tej placówce z wyżywieniem wynosi 30 zł) oraz Stowarzyszeniem Pomocy Osobom Przewlekłe Chorym i Bezdomnym „WIGOR” prowadzącym schronisko dla bezdomnych mężczyzn w Borkowie (dzienny koszt pobytu z wyżywieniem to 48 zł). W tej pierwszej placówce przebywa obecnie 3 bezdomnych ze Złotoryi, w drugiej – 1 osoba,

„Każdorazowo przy kontakcie z osobą bezdomną pracownik socjalny proponuje i stara się przekonać ją do podjęcia decyzji o skierowaniu do schroniska dla bezdomnych. Osoby bezdomne rzadko decydują się na tę formę wsparcia – głównym powodem jest niechęć do opuszczenia Złotoryi oraz fakt, że w tego typu placówce jest zakaz spożywania alkoholu i obowiązuje regulamin. Odmawiają zawarcia kontraktu socjalnego, który jest niezbędnym elementem skierowania do schroniska. Mamy też osoby bezdomne, które nie wyrażają zgody

na jakąkolwiek pomoc – choćby rozmowę, są agresywne i wulgarne w stosunku do pracowników socjalnych. Niektóre prowadzą koczowniczy tryb życia i nie chcą tego zmienić” – napisał burmistrz Pawlowski w odpowiedzi na pytanie internauty.

Bezdomnymi prowadzona jest w Złotoryi pogłębiona praca socjalna. Pracownicy MOPS-u motywują takie osoby, by podjęły działania zmierzające do poprawy swojego życia i wyjścia z bezdomności, a przede wszystkim zaczęły się leczyć z uzależnienia od alkoholu. Ci, którzy piją, kierowani są do specjalistów m.in. w punkcie konsultacyjnym dla osób uzależnionych, do pełnomocnika ds. uzależnień. „Najczę-

ściej to pracownik socjalny, po zmotywowaniu osoby, umawia termin jej przyjęcia na Oddział Leczenia Zespołów Abstynencyjnych dla Uzależnionych od Alkoholu w złotoryjskim szpitalu psychiatrycznym. Bardzo często występują sytuacje, kiedy osoba umówiona do przyjęcia nie zgłasza się, a później unika kontaktu z pracownikiem” – pisze dalej burmistrz, dodając, że miasto podpisało umowę z Izbą Wyrzeźwien w Legnicy, dokąd będą odsyłane osoby w stanie upojenia alkoholowego (dzień pobytu kosztuje tutaj obecnie 742 zł).

Bezdomni mają też prawo do świadczeń pomocy społecznej, których udziela im MOPS – zarówno w formie pieniężnej, jak i niepieniężnej. Ta pierwsza forma to zasiłek stały, zasiłek okresowy czy zasiłek celowy – przy czym są one wypłacane w postaci bonów towarowych, za które nie można kupić alkoholu i papierosów. – Niestety, bezdomni często sprzedają bony za ułamek wartości, aby pozyskać fundusze na zakup alkoholu. Kupują je od nich inni mieszkańcy, przyczyniając się w ten sposób do rozpijania bezdomnych. Dlatego prosimy, aby tego nie robić. Za bony użytek kupić nie można – apeluje dyrektorka MOPS-u.

W ramach świadczeń niepieniężnych MOPS opłaca bezdomnym składki na ubezpieczenie zdrowotne, gwarantując im dostęp do świadczeń zdrowotnych, a także wydaje od poniedziałku do piątku posiłki w klubie Emaus, które są realizowane z programu rządowego „Posiłek w szkole i w domu”.

Osoby bezdomne mogą też liczyć na pomoc rzeczową z MOPS-u, najczęściej jest to odzież i obuwanie oraz koce i kołdry, które przekazują mieszkańcy miasta. Ośrodek prowadzi zbiórkę odzieży przez cały rok.

Bezdomni mogą ponadto bez skierowania zgłosić się do parafii św. Jadwigi Śląskiej w Złotoryi, gdzie otrzymują żywność w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym.

(as)

## Kupujemy parkomaty na kartę

Trzy przestarzałe i awaryjne parkomaty na złotoryjskiej starówce idą do wymiany – informuje Urząd Miejski w Złotoryi. W nowych za parking będzie już można zapłacić kartami płatniczymi. Mają być nie tylko wygodniejsze, ale także bardziej ekologiczne i tańsze w eksploatacji.

Nowoczesne urządzenia do poboru opłat pojawią się w strefie płatnego parkowania przy ulicach Szkolnej i Fryderyka Chopina oraz w Rynku (przy górnym wejściu na Skwer Siedmiu Mieszczan). Parkomaty, które pracują tutaj obecnie, są już mocno zużyte. Coraz częściej wymagają napraw serwisowych, co podnosi koszty ich eksploatacji. Gdy stoją unieruchomione, kierowcy są zmuszeni do szukania po mieście innego automatu.

Te niedogodności dla użytkowników strefy płatnego parkowania powinny się skończyć po zamon-

towaniu 3 fabrycznie nowych urządzeń. Mają to być parkomaty nowszej generacji, które umożliwią opłacenie miejsca parkingowego nie tylko za pomocą monet – będą wyposażone również w czytniki kart zbliżeniowych PayPass/PayWave.

Na wyposażeniu nowych parkomatów będą też panel słoneczny (umożliwiający doładowanie akumulatora) oraz wyświetlacz z LED-owym podświetleniem uruchamianym przy słabym oświetleniu zewnętrznym. Do tego klawiatura alfanumeryczna, także

podświetlana. Urządzenia mogą pracować w temperaturze od minus 30 do plus 60 st.

Parkomaty dostarczy firma Projekt Parking z Poznania. Powinny się pojawić w Złotoryi do końca lutego. Wymiana 3 urządzeń ma kosztować ponad 66 tys. zł. Nowe będą miały 2-letnią gwarancję producentką.

Przypomnijmy, że w złotoryjskiej strefie płatnego parkowania można płacić nie tylko w parkomatach, ale również za pomocą dwóch aplikacji na smartfona.

(as)

# Czy miasto zwolni restauratorów z opłaty za alkohol?

Złotoryjscy restauratorzy, którzy prowadzą sprzedaż alkoholu, będą prawdopodobnie zwolnieni z tegorocznej opłaty koncesyjnej. Urząd Miejski w Złotoryi chce im w ten sposób pomóc w przetrwaniu trudnych czasów spowodowanych pandemią. Choć sprzedaż napojów alkoholowych w pandemicznym roku 2020 w naszym mieście ogólnie wzrosła, to zdecydowana większość właścicieli lokali gastronomicznych poniosła straty przez przedłużający się lockdown. Liczą je w dziesiątkach tysięcy złotych.

Wszystkie złotoryjskie restauracje i puby sprzedały w ubiegłym roku alkohol o wartości 595 433 zł. W porównaniu z okresem przed pandemią, czyli rokiem 2019, sprzedaż spadła o 8 proc. Widać więc, że restauratorom wiodło się w czasach zarazy gorzej. Mniej zarobili prawie wszyscy – poza jednym lokalem, który sprzedaje się i tak najwięcej alkoholu i który w 2020 mimo długotrwałych przerw w funkcjonowaniu branży gastronomicznej odnotował wzrost sprzedaży o przeszło 150 proc. To wynik, który trochę zafałszowuje ogólną kondycję i straty złotoryjskiej gastronomii. Gdyby nie ten wyjątkowy wzrost, mówilibyśmy o dużo większym niż 8-proc. spadku sprzedaży.

– Zdajemy sobie sprawę, że branża gastronomiczna poniosła wymierne straty w związku z lockdownem i przeżywa ciężkie chwile. Bez dwóch zdań pomoc się należy. Wiele miejscowości zwalnia w tym roku z opłaty koncesyjnej część restauratorów, którzy prowadzą sprzedaż alkoholu. Zamierzamy pomóc w ten sposób także i u nas – tłumaczy burmistrz Robert Pawłowski.

Ratusz pracuje nad zwolnieniami z koncesji od początku lutego. – Do 31 stycznia handlowcy i restauratorzy mieli czas, żeby złożyć coroczny raport o warto-

ści sprzedaży alkoholu, od czego zależna jest wysokość opłaty. Potrzebowaliśmy kilkunastu dni, żeby to wszystko przeanalizować – dodaje burmistrz.

Gotowy jest już projekt uchwały „w sprawie zwolnienia i zwrotu opłaty pobranej od przedsiębiorców za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży”, który burmistrz chce przedstawić radnym pod głosowanie na najbliższej sesji. Można go znaleźć w BIP-ie na stronie miejskiej. Jest w niej zapis, że na zwrot opłaty mogą liczyć ci przedsiębiorcy, którzy wnieśli ją do 31 stycznia tego roku.

Jak ustaliliśmy, że zwolnienia będzie mogło skorzystać 13 punktów gastronomicznych działających w Złotoryi. Żeby odzyskać pieniądze, prawdopodobnie będą musiały złożyć w urządzie wnioski. Budżet miasta ma to kosztować ok. 23 tys. zł.

Burmistrz Pawłowski zdecydował się zaproponować zwolnienie z opłaty koncesyjnej, choć – jak sam podkreśla – osobiście nie do końca jest zwolnieniem tej formy pomocy. – Alkohol jest narkotykiem, który można legalnie sprzedawać. To tak naprawdę pewien przywilej, z którego czerpie się dość pokaźny zysk. Marża na alkohol w gastronomii często przekracza 50 proc., co oznacza,

że do ceny zakupu dorzuca się co najmniej drugie tyle. Dorzucając do tego problem nadmiernego spożycia alkoholu w ogóle, otrzymujemy bardzo ważki moralnie dylemat. A co z gastronomią, która nie prowadziła w 2019 r. sprzedaży alkoholu? – pyta retorycznie.

Pieniądze z zezwoleń na sprzedaż alkoholu gminy mogą wydawać tylko na szeroko rozumianą profilaktykę i rozwiązywanie problemów alkoholowych. W Złotoryi przeznaczane są m.in. na funkcjonowanie świetlicy socjoterapeutycznej, punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych, wyposażenie siłowni plenerowych czy letni wypoczynek dzieci i młodzieży.

Dodajmy, że w Złotoryi nie było w ubiegłym roku sytuacji, aby któryś z restauratorów zrezygnował w związku z pandemią z zezwolenia na sprzedaż alkoholu.

Sprzedaż alkoholu w złotoryjskich restauracjach w 2020 r. co prawda zmalała, ale nadrobiły to sklepy – ogólna wartość sprzedaży napojów alkoholowych w naszym mieście poszła znowu w górę. Pijemy coraz więcej, a ciekawe dane na ten temat zaprezentował na swojej stronie internetowej burmistrz Pawłowski. Wynika z nich, że w złotoryjskich sklepach oraz lokalach gastronomicznych sprzedano alkohol na kwotę 22 mln 868 tys. zł. W porównaniu

z rokiem 2019 jest to wzrost o prawie 14 proc. Ale gdybyśmy się cofnęli do 2010, to okazuje się, że wydatki na alkohol zwiększyły się w ciągu dekady aż o 40 proc.

– Nawet gdy przyjmujemy, że ceny napojów spirytusowych wzrosły w zeszłym roku średnio o ok. 3 proc., daje to nam i tak ponad 10-proc. przyrost spożycia alkoholu w przeliczeniu na litry czystego spirytusu. Oczywiście możemy próbować zakwestionować tę statystykę twierdzeniem, że być może kupowaliśmy droższe alkohole, ale równie dobrze można przyjąć, że w niepewnych czasach pandemii swoją uwagę skierowaliśmy na te tańsze – zauważa burmistrz.

Dla porównania: blisko 23 mln zł przeznaczone na zakup alkoholu to jedna czwarta tegorocznego budżetu naszego miasta. Ta suma oznacza też, że statystyczny złotoryjanin – zakładając liczbę 15 tys. mieszkańców – przeznaczył w ubiegłym roku na napoje alkoholowe kwotę 1524,54 zł. Miesięcznie daje to 127 zł wydanych w monopolowym. Gdyby to przeliczyć na przeciętną czteroosobową rodzinę, wychodzi kwota nieco powyżej 500 zł na alkohol w miesiącu.

Jak wygląda struktura sprzedaży alkoholu w Złotoryi? Prym wiodą trunki wysokoprocentowe. W ciągu ostatniego roku nastąpił wzrost sprzedaży alkoholi o stęże-

niu powyżej 18 proc. o 1,75 mln zł. Napoje do 4,5 proc. zawartości alkoholu, a więc przede wszystkim piwo, utrzymują się od ok. 10 lat na mniej więcej stałym poziomie. W przypadku wina widać wyraźną tendencję wzrostową. – Niestety nie odbywa się to kosztem pozostałych kategorii alkoholu – żałuje burmistrz.

Robert Pawłowski zauważa też, że alkohol – mimo wyższej ceny – robi się relatywnie tańszy. – Za najniższą pensję w 2010 r. można było kupić ok. 50 butelek wódki, w 2020 r. już blisko 80 butelek. Można więc stwierdzić, że w miarę wzrostu zamożności społeczeństwa w tym samym mniej więcej tempie rośnie spożycie alkoholu. To nie są już żarty. Biorąc pod uwagę, że epidemia mocno ograniczyła kontakty osób walczących z nałogiem z ich terapeutami czy funkcjonowanie grup wsparcia, może okazać się, że przez ten rok nasze społeczeństwo poniosło straty, których przez długie lata nie da się odrobić – dodaje.

Jeśli chodzi o geografie zakupów alkoholowych w Złotoryi, to najmniejszy udział w sprzedaży mają punkty handlowe znajdujące się na dużych osiedlach – 28 proc. Na sklepy i lokale gastronomiczne w centrum miasta i na peryferiach przypada po 36 proc. Przeważają markety, na które przypada prawie 55 proc. sprzedaży. Niepokoić może znaczny wzrost sprzedaży alkoholu na stacjach paliw – o prawie 36 proc., ale w tym przypadku nie bez znaczenia jest ograniczenie handlu w niedzielę. Połowa zakupów przypada na alkohole mocne, zawierające powyżej 18 proc. czystego spirytusu. 41 proc. to piwa i niskoprocentowe (do 4,5 proc. zawartości spirytusu) inne alkohole, a tylko 9 proc. to wina.

Jak podaje „Rzeczpospolita”, Polacy w 2020 r. wydali na napoje alkoholowe 39,1 mld zł, ponad 1000 zł na głowę.

(as)

Cena wywoławcza za wynajem lokalu przy Szkolnej 8c/1 wynosiła 58,54 zł za miesiąc, czyli dokładnie złotówkę za 1 m kw. (to stawka promocyjna na pierwszy rok działalności). Wadium zdecydowało się wpłacić 6 osób, ale na przetargu pojawiły się ostatecznie 4 z nich.

Minimalna opłata za dzierżawę, jakiej żądało miasto, powędrowała jednak podczas śródowej licytacji mocno w górę, i to ponad 10-krotnie. Zwycięzca przetargu zapłaci 600 zł miesięcznie, do tego trzeba będzie doliczyć 23-proc. podatek VAT, podatek od nieruchomości oraz opłaty za centralne ogrzewanie. Przy czym po roku cena wynajmu zostanie podniesiona do obowiązującej na terenie miasta stawki za lokale użytkowe.

Przypomnijmy, że przy Szkolnej

## Szkolna ożyła. Dzięki promocji

Rosnącym zainteresowaniem cieszą się lokale użytkowe w budynku komunalnym przy ul. Szkolnej 8. W zeszłym tygodniu Urząd Miejski w Złotoryi zorganizował przetarg na wynajem jedynych wolnych pomieszczeń. Cenę dzierżawy licytowały aż 4 osoby. Powstanie w nich Pracownia Logopedyczno-Edukacyjna „Szósty zmysł”. Ten rejon miasta stał się w ostatnich latach małym inkubatorem przedsiębiorczości.

8 miasto stosuje praktykę „1 zł za wynajem 1 m kw. przez pierwszy rok” od 6 lat. Wcześniej 6 lokali użytkowych na parterze nowo wybudowanego budynku mieszkalno-usługowego stało pustych, i to przez dłuższy czas. Magistrat próbował je sprzedać, ale bezskutecznie. Podejście do problemu zmienił dopiero burmistrz Robert Pawłowski, który w 2015 r., kilka miesięcy po objęciu urzędu, zdecydował, że miasto postara się wynajmować lokale po preferencyjnej stawce, byle tylko nie stały nie-

używane. Ten manewr się powiódł i pierwsze pomieszczenia po złotych od metra wydzierżawiono jeszcze latem 2015 r.

Jak tłumaczy burmistrz, ten pierwszy rok w promocji przedsiębiorca ma niejako na rozruch, żeby mógł sprawdzić, czy jego biznes wypali i umocnić się na rynku.

– Z atrakcyjnych warunków, które zaferowaliśmy w 2015 r., skorzystali i przedsiębiorcy z niewielkim stażem, jak również działający na lokalnym rynku od

lat. Zasada była prosta – wynajmujemy powierzchnię użytkową od 1 zł za 1 m kw. Gdy jest więcej chętnych na lokal, cena wynika z determinacji licytujących. Tak więc mieliśmy przez ten czas przedsiębiorców, którzy płacili 56 zł czynszu za miesiąc za spory lokal, ale i takich, którzy musieli wysupłać kwoty wielokrotnie wyższe – mówi Pawłowski.

Od 2015 r. przez lokale użytkowe na Szkolnej 8 przewinęło się już 12 najemców, ale wszystkich umów dzierżawy było więcej – 19.

Część przedsiębiorców po roku zrezygnowała z wynajmu, ale byli też tacy, którzy kończyli umowę, by ponownie wystartować w przetargu, zaczynając od 1 zł.

Jak wynika z danych UM, na 12228 dni (6 lokali raz licząc) od pierwszego wynajęcia do 18 lutego tego roku) przez ponad 11 tys. pomieszczenia były wydzierżawione.

– Dzięki temu wynajmowi wy-promowaliśmy ulicę Szkolną jako taki mały inkubator przedsiębiorczości. Z cichej i zapomnianej stała się ulicą handlowo-usługową i zaczęła wreszcie żyć. Mimo że ma niższy potencjał, dzisiaj stanowi kontrast dla ul. Piłsudskiego, gdzie właściciele mocno trzymają cenę wynajmu na puste lokale – dodaje burmistrz Pawłowski.

(as)

# Libacja w kościele. Interweniowała policja

Dwaj bezdomni raczyli się alkoholem podczas nabożeństwa w kościele Mariackim w Złotoryi. Nie reagowali na uwagi wiernych, więc musiała przyjechać policja. Według księży to nie pierwszy przypadek libacji alkoholowej w największej ze złotoryjskich świątyń. Duchowni o pomoc w tej sprawie zwrócili się do wiernych.

Do zdarzenia doszło w piątek 5 lutego. Policję wezwała jedna z uczestniczek nabożeństwa, której nie spodobało się zachowanie dwóch mężczyzn. Nic sobie nie robili z tego, że obok modlili się ludzie – pili alkohol, a na uwagi reagowali wulgarnymi słowami. „Imprezkę” zakończył dopiero patrol policji, który przybył na miejsce. Funkcjonariusze wyprowadzili mężczyzn ze świątyni. Okazało się, że nie mają miejsca stałego zamieszkania i figurują w ewidencji bezdomnych. Po przeprowadzeniu niezbędnych czynności policjanci pozwolili im się oddalić, najprawdopodobniej jednak nie unikną kary.

– Mężczyźni popełnili cztery wykroczenia, chodzi m.in. o spożywanie alkoholu oraz używanie słów wulgarnych w miejscu publicznym. Funkcjonariusze zdecydowali się skierować do sądu wnioski o ich ukaranie – mówi sierż. sztab. Dominika Kwakszys, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

Parafianka, wzywając stróżów prawa, wzięła sobie do serca apel księży z parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, którzy problem pijaków śpiących w konfesjonatach i spożywających alkohol w ławkach kościelnych, dekujących się na emporze i załatwiających potrzeby fizjologiczne w kątach świątyni oficjalnie zasygnalizowali podczas ogłoszeń parafialnych w ostatnią niedzielę stycznia.

„Od grudnia systematycznie tzw.



element złotoryjski w kościele urządził sobie libacje alkoholowe. Kilukrotnie nastąpiły próby kradzieży. Kradną świeczki w świecznikach i świece ołtarzowe. Pijani śpią na ławkach i w konfesjonatach (...). Próbuje zrobić noclegownię z kościoła oraz zanieczyszczają kościół. Obawiamy się, że pijani mogą być przyczyną nie tylko profanacji i zniszczeń w kościele, ale nie daj Boże wywołania pożaru. Stąd apel do wszystkich, którym leży dobro świątyni z takim trudem wyremontowanej przez parafian: jako obywatele i ludzie wierzący zgłaszajcie te incydenty na policję i straż miejską. Obrońmy kościół przed dewastacją i nieodpowiedzialnym zachowaniem ludzi z marginesu społecznego. Jest to nasze wspólne dobro jako obiekt zabytkowy i sakralny. Zwraca-

my się przede wszystkim z apelem do straży miejskiej i policji: pomóżcie nam, ludziom wierzącym, o zadbanie i porządek oraz powagę tego miejsca” – apelowali księża blisko miesiąc temu na zakończenie niedzielnych mszy św.

O tym, że zakończony interwencją policji przypadek z 5 lutego nie był jednostkowy, świadczy zdjęcie obok, które pod koniec stycznia tego roku zrobił w kościele Mariackim Przemysław Markiewicz. Widać na nim bezdomnego śpiącego na ławce, obok stoi niepełna butelka z żółtym płynem. To osoba znana służbom miejskim, która ma duży problem z nadużywaniem alkoholu.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, w grudniu w kościele doszło do dosyć groteskowej sytuacji. Mianowicie jedna z parafianek, która przysłała do świątyni jeszcze przed nabożeństwem, usłyszała szemranie w konfesjonale. Zdziwiła się, bo w środku nie świeciło się światło, które zazwyczaj towarzyszy spowiedzi. Podeszła więc

do zakrystii, by się upewnić, czy księża już spowiadają, ale wywołała tam konsternację. Po chwili okazało się, że „szemranie” to nie odgłos modlitwy czy formułka rozgrzeszenia, lecz... chrapanie bezdomnego, który spał w środku.

Osoby pijane i bezdomne mają dość łatwy dostęp do największego złotoryjskiego kościoła, ponieważ jako jeden z nielicznych w naszej diecezji otwarty jest dla wiernych i turystów przez cały dzień. – Sądźmy, że w tym trudnym czasie pandemii jest to bardzo ważna i dobra rzecz. Nie chcemy zamykać kościoła w ciągu dnia – podkreślają kapłani. Dlatego na razie, poza apelem do parafian, zdecydowali się na zamontowanie dodatkowych zabezpieczeń przed osobami z marginesu społecznego, które z kościoła próbują sobie zrobić noclegownię i miejsce libacji: pozamykali na klucz konfesjonały i zamontowali kratę na wejściu na emporę, na której gra schola parafialna.

Wg danych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złotoryi w naszym mieście w połowie lutego były 22 osoby bezdomne, przy czym tylko 3

z nich zdecydowały się na oferowany przez służby socjalne pobyt w schronisku w Zgorzelcu (na marginesie – jedna z nich to wyżej wspomniany mężczyzna, który spał w konfesjonale). Iwona Pawlus, dyrektorka MOPS-u, stanowczo podkreśla, że gmina miejska nie zostawia bezdomnych samych sobie.

– Każda taka osoba, która zgłosi się do nas i która wyrazi taką chęć, otrzyma od nas miejsce w schronisku dla bezdomnych. Gmina ma na to zabezpieczone środki finansowe, jak trzeba, to nawet dowieziemy taką osobę do Zgorzelca – zapewnia, dodając, że w Zgorzelcu osoby bezdomne mają bardzo dobre warunki bytowe, bo schronisko znajduje się w budynku byłej szkoły. Dlaczego więc tylko 3 osoby zgłosiły chęć pobytu w ośrodku?

– Odpowiedź jest oczywista: bo znaczna większość naszych bezdomnych to osoby uzależnione od alkoholu. A w schronisku jest regulamin pobytu, który jasno mówi, że trzeba tam zachować trzeźwość – tłumaczy Iwona Pawlus.

(as)/fot. Przemysław Markiewicz

## Szykują się dłuższe objazdy

Najprawdopodobniej w tym roku już nie przejedziemy po moście w Zagrodnie. Na początku lutego obiekt został uszkodzony przez ciężarówkę. Złotoryjskie starostwo czeka na ocenę szkód przez ekspertów, a zarządca drogi powiatowej wyznacza objazdy.

Będziemy się starali, żeby naprawa została przeprowadzona jak najszybciej, ale bardzo możliwe, że most będzie wyłączony z użytkowania co najmniej do końca tego roku. W ciągu miesiąca powinna być gotowa ekspertyza i wycena szkód. Bez tego trudno precyzyjnie określić, jak długo obiekt będzie zamknięty dla kierowców – mówił nam 12 lutego Andrzej Jakubowski, kierownik Powiatowego Zarządu Dróg w Złotoryi.

Na chwilę obecną wiadomo, że wyrwana została cała bariera energochłonna po południowej stronie mostu, która leży w korycie rzeki. Lekko uszkodzony jest również jeden z filarów. Zakres niezbędnych prac naprawczych określą eksperci, na razie jednak w dokładnym zbadaniu skali zniszczeń przeszkadzają śnieg i mróz.

Przypomnijmy, że most, znajdujący się na trasie z Zagrodna do Uniejowic, został uszkodzony w sobotę 6 lutego w godzinach porannych. Ciężarówka poruszająca się w stronę Uniejowic staranowała

barierki i zjechała do rzeki. Uszkodziła przy tym rurę wodociągu, która jest przerzucona nad wodą w odległości ok. 3 m od przeprawy. Część mieszkańców gminy nie miała przez cały dzień wody w kranach. Akcja wyciągania ciężarówki na jezdnię trwała do późnych godzin wieczornych. Na szczęście 55-letni kierowca ciężarówki nie odniósł poważniejszych obrażeń.

PZD wyznaczył objazd. Prowadzono go drogami powiatowymi Uniejowice-Grodzicz-Olszanica oraz drogą wojewódzką nr 363 Olszanica-Zagrodno (dokładny przebieg znajduje się w ramce). Objazd w całości miał być oznakowany do 19 lutego.

Kierowcy radzą sobie na własną rękę. Samochody osobowe czy dostawcze nie mają większych problemów z ominięciem zamkniętego mostu, bo przez drogi powiatowe 2612D – bieżną także asfaltowe drogi gminne, prowadzące do posesji. Cięższe pojazdy i kierowcy niezający lokalnych realiów drogowych

objeżdżają nieczynną przeprawę m.in. drogą powiatową z Nowej Wsi Złotoryjskiej do kolonii w Uniejowicach i dalej przez „garbaty most”.

### Trasa objazdu z Uniejowic do Zagrodna

Z Uniejowic należy kierować się w lewo na Grodziec drogą powiatową nr 2625 D, następnie w Grodziecu skręcamy w prawo na drogę nr 2627 D na Olszanicę i dojeżdżamy do DW 363. Następnie jedziemy DW 363 z Olszanicy do Zagrodna, gdzie objazd się kończy.

### Objazd z Zagrodna do Uniejowic

Z Zagrodna należy kierować się drogą wojewódzką nr 363 na Olszanicę. W Olszanicy trzeba skręcić w lewo do Grodzca. Jadąc drogą powiatową nr 2627 D, z Olszanicy dojeżdżamy do Grodzca, a następnie w lewo drogą powiatową nr 2625 D jedziemy z Grodzca do Uniejowic.

## Sąd ukarał radną

Wyrok za jazdę samochodem pod wpływem alkoholu usłyszała jedna z radnych powiatowych. Najprawdopodobniej jednak nie grozi jej utrata mandatu w radzie powiatu złotoryjskiego, bo sąd nie zdecydował się na orzeczenie w tej sprawie kary pozbawienia wolności.

Jak relacjonuje TVRegionalna.pl, radna została zatrzymana przez policję w lipcu ubiegłego roku w Legnicy po tym, jak uderzyła samochodem w latarnię uliczną przy ul. Rataja. Próbowła odjechać z miejsca kolizji w kierunku ul. Złotoryjskiej, ale uniemożliwił jej to przypadkowy przechodzień. Jak wykazało badanie krwi, miała 1,5 promila alkoholu w organizmie.

Teraz Sąd Rejonowy w Legnicy wydał wyrok w tej sprawie. – Sąd uznał oskarżoną za winną zarzucanego jej czynu, tj. kierowania samochodem osobowym w stanie nietrzeźwości i wymierzył jej za

to grzywnę w wysokości 20 tys. zł – powiedział sędzia Jarosław Halikowski, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Legnicy, cytowany przez TVRegionalna.pl.

Wobec radnej sąd orzekł również 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów i obowiązek wpłacenia 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

Radna nie chce komentować postanowienia sądu. Wyrok, który zapadł 29 stycznia, nie jest prawomocny. Radna zamierza się od niego odwoływać.

(as)

(as)

# Pierwsi seniorzy ze Złotoryi zaszczepieni

Najstarsi złotoryjanie są już po szczepieniu przeciwko koronawirusowi. Od końca stycznia miejska przychodnia szczepi co tydzień po 30 seniorów z grupy 80+. Procedura została tak przeprowadzona, by była dla nich jak najmniej kłopotliwa. Miasto stworzyło własny system rejestracji, dzięki któremu seniorzy nie musieli dwa razy przychodzić do lecznicy ani męczyć się z zapisami przez internet. – Najważniejsze, że w pierwszej kolejności udało nam się zabezpieczyć naszych mieszkańców – podkreśla Robert Pawłowski. System krytykuje jednak część radnych opozycyjnie nastawionych do burmistrza.

W Złotoryi do szczepienia seniorów w ramach Narodowego Programu Szczepień przeciwko SARS-CoV-2 zgłosiła się tylko jedna placówka lecznicza – Przychodnia Rejonowa przy ul. Kwiskiej. Żaden z prywatnych podmiotów nie zdecydował się na udział w programie. Od początku wieść było wiadomo, że zaszczepieniami będą w naszym mieście ogromne problemy, bo seniorów jest wielu, za to szczepionek za mało, jak na tak dużą populację. Zasady programu są bowiem takie, że każdy punkt szczepień dostaje tygodniowo 30 szczepionek, niezależnie od liczby zapisanych seniorów.

O północy 15 stycznia w całym kraju ruszyły zapisy dla osób po osiemdziesiątce. Można się było rejestrować na 3 sposoby: za pośrednictwem portalu [pacjent.gov.pl](http://pacjent.gov.pl), telefonicznie lub osobiście w placówce. Kierownictwo miejskiej przychodni, kierując się zresztą sugestiami NFZ-u, postawiło jednak na metodę zapisów wewnętrznych i bazy zrezygnowało z systemu rządowego, zakładając, że – po pierwsze – wielu seniorów w wieku 80+ będzie miało problem z wykorzystaniem tego kanału rejestracji, a po drugie – może on zmniejszyć szanse złotoryjan na zaszczepienie. Zamiast tego organizacje skupiające seniorów zaczęły sporządzać własne listy chętnych do zaszczepienia i przekazywać je do przychodni. – Z pełną świadomością, po rozważeniu wszystkich czynników za i przeciw, dostrzegając wady systemu rejestracji, podjęliśmy decyzję o nieskorzystaniu z pierwszego kanału rejestracji i zastąpieniu go kompletnymi przez kilka tygodni listami, które powstały również na podstawie zgłoszeń telefonicznych od seniorów oraz osobistych wizyt w przychodni – wyjaśnia Robert Pawłowski.

Burmistrz jest zdania, że to była jak najbardziej słuszna decyzja, bo dzięki modyfikacji systemu zapisów miasto zaopiekowało się osobami najbardziej zagrożonymi i potrzebującymi pomocy. – W rejestracji przez internet obowiązywała zasada „kto pierwszy, ten lepszy”, co jest sprzeczne z intencją rządu, żeby w pierwszej kolejności zaszczepić najstarszych obywateli. W związku z tym, że do systemu szczepień na terenie miasta nie przystąpiły inne przychodnie poza Przychodnią Rejonową w Złotoryi i liczba szczepionek w pierwszej fazie została tym samym mocno ograniczona, istniała realna groźba, że w systemie zostaną pominięte właśnie osoby najstarsze. Pamiętajmy, że duża

część osób 80+ jest wykluczona cyfrowo. Dlatego w przychodni miejskiej przyjęto zasadę, że po zbudowaniu bazy danych osób chętnych do szczepienia wprowadzono je do systemu w kolejności od najstarszej do najmłodszej. Takie rozwiązanie wydaje się najbardziej sprawiedliwe i społecznie uzasadnione – dodaje. – Wiedząc, że będziemy dysponować ograniczoną ilością szczepionek, uznaliśmy, że w pierwszej kolejności musimy zabezpieczyć naszych mieszkańców, i to tych najstarszych, dla których każdy dzień zwłoki jest na wagę życia.

Czy to rozwiązanie zgodne w prawem? Burmistrz twierdzi, że NFZ wręcz sam je wskazuje. Pismo w tej sprawie przychodnia otrzymała z wrocławskiego oddziału NFZ. Czytamy w nim, że placówka mogła oznaczyć w grafikach dowolną ilość terminów szczepień pomiędzy 25 stycznia i 31 marca jako terminy „wewnętrzne” i umówić na nie personel medyczny oraz pacjentów w wieku 80 plus, którzy już zgłosili w przychodni zainteresowanie szczepieniem.

Na razie rejestracja w przychodni jest wstrzymana, bo wszystkie terminy do 31 marca są już zajęte. Rząd nie udostępnił kolejnych. Jeśli to zrobi, miejska lecznica zacznie rejestrować następnych seniorów na konkretne dni i godziny.

– Zastosujemy tę samą metodę rejestracji ze sporządzaniem list wg wieku, o ile tylko NFZ zezwoli nam na oznaczenie terminów wewnętrznych. Nasz system się sprawdził – uważa Ireneusz Żurawski, kierownik Przychodni Rejonowej w Złotoryi. Jego zdaniem, to bardzo korzystne rozwiązanie dla najstarszych mieszkańców, które nie naraża ich na dodatkowe perturbacje zdrowotne. Seniorzy nie musieli, tak jak miało to miejsce choćby w Legnicy, stać po nocach w kolejkach pod przychodnią, nie musieli nawet wychodzić z domów i się niepotrzebnie dodatkowo narażać. Wszystko załatwili za nich działacze organizacji społecznych i pracownicy przychodni.

– Obdzwoiłem osobiście ok. 300 seniorów, których zarejestrowaliśmy w terminie do 31 marca. Nie usłyszałem żadnych skarg. Wręcz przeciwnie, wszyscy wyrażali ogromne zadowolenie, że tak to zostało załatwione i że nie musieli wychodzić z domu, dzwonić do przychodni – dodaje kierownik.

To rozwiązanie systemowe, choć bardzo ułatwiające życie seniorom, spotkało się jednak z krytyką na styczniowej komisji bezpieczeństwa, zdrowia i spraw społecznych. Uwagi mieli Barbara

Zwierzyńska i Eugeniusz Pożar. – Nie wiedziałem o tym, że mamy w Złotoryi jakiś oddzielny lokalny system i nie wiedziałem o nim wiele osób. Zostali pominięci przy zapisach na szczepienia ci, którzy nie należą do tych stowarzyszeń senioralnych. To bardzo nie w porządku – nie krył zaskoczenia Pożar. Zwierzyńska była z kolei zdziwiona faktem, że w Złotoryi nie można się było zapisać on-line. Sugerowała również, że jeśli listy seniorów nie zostały porównane z bazą danych w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego, to na pewno podczas ich sporządzania dużo osób się zgubiło. Jej zdaniem, były w Złotoryi osoby w wieku 80+, które wypadły z kolejki, bo nie należą do stowarzyszenia emerytów, nie korzystają z pomocy społecznej i nie znają nikogo, kto powiedziałby im o tworzonej liście.

– Pani Zwierzyńska i pan Pożar próbują dyskredytować coś, co jest ewidentnie sukcesem. Razem z kilkoma jeszcze innymi radnymi zachowują się w wielu sprawach jak „opozycja totalna”, do której w ostatnim czasie nie trafiają żadne merytoryczne argumenty – uważa burmistrz. – Twierdzenie pani radnej jest zupełnie nie na miejscu. Po pierwsze sugeruje, że była jakaś kolejka i jakieś osoby z niej wypadły, bo nie należały do stowarzyszeń lub organizacji, co jest nieuprawnione, a wręcz nieuczciwe. Podważa również ogrom pracy, którą wykonali konkretni ludzie związani ze środowiskiem i zaangażowani w tę akcję.

Obywa się też od burmistrza radnemu Pożarowi. – Po pierwsze nie należy do grupy osób 80+, po drugie jako osoba, która sama przyznaje, że jest wykluczona informatycznie, i tak nie skorzystałby z możliwości rejestracji przez internet. Natomiast w tym konkretnym przypadku bardzo sprawnie sobie poradził, dzwoniąc do kierownika przychodni, który wciągnął go na listę, o czym pan radny nie raczył podczas komisji wspomnieć. Właśnie z myślą o takich osobach jak radny Eugeniusz Pożar, niezarejestrowanych cyfrowo, wprowadzaliśmy nasze reguły. Łatwo sobie bowiem wyobrazić, że pan radny nie należałby do grona osób, które pierwsze zarejestrowałyby się w systemie i byłyby umieszczone na samym końcu kolejki albo wręcz nie załapałyby się w danej fazie na szczepienie – tłumaczy Pawłowski.

Burmistrz Pawłowski podkreśla, że dzięki ulepszeniu formuły zapisów szczepieniami najprawdopodobniej uda się objąć

zdecydowanie więcej złotoryjskich seniorów po „80” niż gdyby miasto zostawiło ich samych sobie, z rejestracją przez internet i przez telefon.

– MOPS i organizacje seniorskie w Złotoryi są bardzo prężne, mają znakomite rozeznanie w środowisku i wykonały olbrzymią pracę, by dotrzeć do maksymalnej liczby tych najstarszych mieszkańców. Postawiliśmy sobie za cel zaszczepienie jak najwięcej 80-latków. I ten cel osiągniemy. Cała akcja miała jeszcze ten pozytywny, że poprzez bezpośredni kontakt można było przekonać wielu niezdecydowanych seniorów, aby się jednak zaszczepili. Mogło się oczywiście tak zdarzyć, że ktoś, kto chciał się zaszczepić, został pominięty, ale szansa na to jest znikoma, bo przecież gdy nie mógł się zapisać przez internet, mógł zadzwonić do przychodni lub w ostateczności tam podejść sam lub wysłać kogoś. Poza tym listy są cały czas otwarte. Dlatego zarzut, że – jak to ujęła jedna z radnych – „na pewno wiele osób zostało pominiętych” należy uznać za wysoce nietrafiony – mówi Pawłowski.

– Biorąc pod uwagę, że w grupie wiekowej 80+ występuje znaczne wykluczenie informatyczne, a także ograniczenia w telekomunikacji, działania Przychodni Rejonowej uważam nie tylko za słuszne, ale i oczekiwane. Wycelowana została zasada „kto pierwszy, ten lepszy”, która potencjalnie ogranicza możliwość dostępu osobom najstarszym. W sytuacji ograniczonej w czasie dostępności do szczepień, rejestracja wg kryterium wieku, rozpoczynając od osób najstarszych, jest z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej jak najbardziej słuszną – uważa Żurawski.

Tworzeniem list seniorów zajęły się Złotoryjska Rada Seniorów, Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Polskie Stowarzyszenie Diabetyków, Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego. To do tych organizacji kierownictwo miejskiej lecznicy, które założyło duże zainteresowanie szczepieniami jeszcze zanim ruszyła rejestracja w grupach wiekowych 80+ i 70+, zwróciło się o pomoc w zapisywaniu chętnych na szczepienia. Jak twierdzi Ireneusz Żurawski, ta propozycja została przyjęta z ogromnym zadowoleniem, ponieważ pomogła wielu seniorom zapisać się na szczepienie bez wychodzenia z domu.

– Dzięki tak szerokiemu dostępowi do zapisów na szczepienia

Przychodnia Rejonowa pozyskała w krótkim czasie wiedzę o 438 osobach, które chcą się zaszczepić, co stanowi 65 proc. populacji Złotoryi w wieku 80+ – wyjaśnia Żurawski.

Do Zwierzyńskiej i Pożara żal mają działacze społeczni, którzy zaangażowali się w przygotowanie list seniorów chcących się zaszczepić. Zdzisław Pokrywka, przewodniczący Złotoryjskiej Rady Seniorów, mówi wręcz, że jest bardzo urażony. – Daliśmy z siebie przy tej akcji wszystko, co możliwe. Sam wykonałem setki telefonów, by dotrzeć do jak najszerzego kręgu osób. Ogłoszenie o zapisach wisiało na tablicy związku emerytów koło kościoła, informacje rozpowszechnialiśmy też pocztą pantoflową i na Facebooku. Nie było żadnego utajniania. Zapisywaliśmy wszystkich, nie tylko osoby zrzeszone w naszych organizacjach i strukturach. Ale jak widać zawsze znajdują się osoby, które same nie robią, a doszukują się wszędzie kumoterstwa – z poirytowaniem mówi Pokrywka. Zaznacza też, że rejestracja przez portal zaproponowana przez rząd to żadne wyjście dla ludzi po osiemdziesiątce, gdyż nie mają umiejętności pozwalających skorzystać z takiej formy zapisów na szczepienie.

Pokrywka dodaje też, że ma wiele telefonów od seniorów dziękujących, że rejestracja przebiegła tak sprawnie. – Cieszą się przede wszystkim z tego, że nie musieli wychodzić z domu, żeby się zapisać – podkreśla.

W Złotoryi jest 672 seniorów w wieku 80+. 300 z nich powinno się zaszczepić do końca marca. Nie dla każdego jednak w tej grupie wiekowej starczyło szczepionek. Zabrakło ich dla wszystkich 80-latków i sporej części 81-latków. Przychodnia Rejonowa będzie chciała ich zaszczepić w pierwszej kolejności, gdy tylko będzie miała możliwość ponownej rejestracji, czyli gdy pojawią się kolejne dostawy.

Pierwszą grupę zaszczepiono w ostatnim tygodniu stycznia. To 30 najstarszych seniorów w naszym mieście, którzy zdecydowali się na szczepionkę. Niektórzy z nich liczą ponad 90 lat.

Do końca stycznia na szczepienie w złotoryjskiej przychodni zapisało się ok. 1 tys. osób w wieku 80+ i 70+ (w przypadku tych drugich rejestracja ruszyła od 22 stycznia). Muszą jednak czekać na wolne terminy. Nie wiadomo, ile szczepionek przychodnia będzie mogła podawać po 31 marca.

(as)

# Jak to z punktami szczepień że jest w Złotoryi tylko

Gdyby do udziału w szczepieniach zgłosiły się także prywatna przychodnia w Rynku oraz szpital powiatowy, nie mielibyśmy w naszym mieście takiego zatoru. Byłby czas na przystąpienie do programu, podmioty lecznicze w naszym mieście oglądały się jedne na drugie. Efekt jest taki, że w połowie stycznia mieszkańcy w wysokości zadania stanęła tylko Przychodnia Rejonowa, która jako jedyna szczepi złotoryjan spoza tzw. grupy 0. Mimo to są radni, którzy uparcie uważają, że usługa od konkurencji.

**W**Złotoryi jest ok. 4,6 tys. mieszkańców w wieku powyżej 60 lat. Przychodnia Rejonowa tygodniowo może zaszczepić 30 z nich, bo tylko tyle szczepionek dostaje, zresztą jak każdy punkt w kraju. Gdyby tylko połowa z nich wyraziła chęć uczestnictwa w programie, trzeba by ok. 1,5 roku, żeby ich wszystkich zaszczepić (jeśli oczywiście nie zwiększy się podaż szczepionek). Pozostała, młodsza część populacji ma jeszcze odleglejszą perspektywę.

A mogło być dużo szybciej, gdyby bezpieczeństwo zdrowotne złotoryjan wzięły sobie bardziej do serca inne podmioty lecznicze funkcjonujące na terenie Złotoryi. Ale od początku.

Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosił nabór placówek do szczepień populacyjnych 4 grudnia ubiegłego roku. Podmioty wykonujące działalność leczniczą mogły składać oferty do Narodowego Programu Szczepień przeciwko SARS-CoV-2 do 11 grudnia. Wystarczyło wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie internetowej oraz spełnić kilka wymagań. Jakich? Punkt szczepień miał być dostępny dla pacjentów minimum 5 dni w

tygodniu i dysponować co najmniej 1 zespołem wyjazdowym przeznaczonym dla pacjentów, którzy nie mogą do niego dotrzeć (mógł to być ten sam zespół, który szczepi pacjentów w ambulatorium). NFZ wymagał do tego, by punkt miał warunki lokalowe umożliwiające skuteczną separację osób szczepionych od pozostałych pacjentów oraz możliwość realizacji – tu uwaga – minimum 180 szczepień tygodniowo! (przez 1 zespół szczepiący). Przy czym nie wymagano oddzielnych wejść czy pomieszczeń – wystarczyło np. tak ustalić godziny szczepień, żeby nie nakładały się na czas zwykłych wizyt w lecznicy.

Zgłaszać się mogły przychodnie POZ i AOS (podstawowa opieka zdrowotna i ambulatoryjna opieka specjalistyczna), lekarze samodzielnie prowadzący praktykę czy szpitale. Co istotne, nie trzeba było mieć nawet wcześniej umowy z NFZ.

Nie licząc kilkunastu prywatnych praktyk lekarskich, w Złotoryi mamy kilka niepublicznych przychodni i zespołów gabinetów oraz dwa szpitale: powiatowy i wojewódzki. Jest też jedna przychodnia publiczna, przy ul. Kwiskiej.

**To jednostka miejska. I tylko ona ostatecznie zgłosiła się do programu.**

Inne podmioty lecznicze nie zaangażowały się. Dlaczego, skoro w sąsiednim Jaworze powstały 4 punkty, w tym 3 w placówkach prywatnych, a w Zagrodnie 2, w tym jedna prywatna?

Pytamy o to o Bogusławę Nalepkę, która zarządza przychodnią Mederi przy ul. Słonecznej. – Nie mamy warunków lokalowych, żeby utworzyć punkt szczepień. Już teraz jest u nas ciasno. Gdybyśmy się nawet zgłosili, nie przeszlibyśmy wymagań – tłumaczy.

Dzwonimy też do Jadwigi Szląg, która jest właścicielką gabinetów lekarskich przy ul. Solnej. – Nie mam możliwości utworzyć punktu szczepień w poradni specjalistycznej. Nie dostałabym zgody na wykonywanie szczepień. Jestem ginekologiem położnikiem, nie prowadzę praktyki lekarza rodzinnego – twierdzi.

Zarówno w Mederi, jak i na Solnej, kierownictwo placówek i ta część personelu, która wyraziła zgodę, zaszczepili się przeciwko koronawirusowi – w złotoryjskim szpitalu, w grupie pracowników ochrony zdrowia.

O ile jednak można by jeszcze zrozumieć przychodnie specjalistyczne, że nie zgłosiły się do programu, o tyle trudno znaleźć usprawiedliwienie dla postawy NMED-u. To prywatna przychodnia w Rynku i jedyna obok przychodni miejskiej placówka w Złotoryi wykonująca świadczenia POZ. Wyposażona jest m.in. w punkt do szczepień obowiązkowych. Zapisanych jest do niej ok. 3600 pacjentów, głównie złotoryjan. Wśród nich bez wątpienia są również seniorzy, którzy mają być szczepieni w pierwszej kolejności. Jeśli mieli nadzieję, że zaszczepią się w swojej placówce, u swojego lekarza, to mogą czuć się bardzo rozczarowani – ich przychodnia nie znalazła się wśród 6,1 tys. placówek, które zakwalifikowano do programu.

**Dlaczego NMED nie stanął na wysokości zadania i nie zadbał o zdrowie swoich pacjentów w kwestii covidu?**

– Startowaliśmy w naborze. Ale nie wszyscy chętni dostali możliwość utworzenia punktu. Nie miałem na to żadnego wpływu – twierdzi Nidal Najjar, dyrektor NMED-u. – Otrzymałaliśmy pismo

z NFZ, że jesteśmy na liście placówek i w razie potrzeby będziemy zaangażowani. Jesteśmy do tego chętni i gotowi, w każdej chwili, gdy tylko NFZ do nas zadzwoni – dodaje.

W rozmowie z nami dyrektor Najjar utrzymuje, że dotrzymał wszelkich procedur i zmieścił się w terminie zgłoszeń. Posuwa się nawet do stwierdzenia, że NFZ przedłużył termin składania ofert. Dopytujemy kilkakrotnie, w którym dokładnie dniu w takim razie złożył dokumenty, ale konkretnej odpowiedzi nie otrzymujemy. – Nie pamiętam kiedy. Na pewno w grudniu – ucina.

Sprawdziliśmy to, co mówi Najjar, u źródła, czyli w NFZ. I z pełną odpowiedzialnością możemy napisać, że dyrektor NMED-u mija się z prawdą, i to w kilku kwestiach.

– Termin naboru na punkty szczepień populacyjnych został wyznaczony na 11 grudnia 2020 r. i nie był przedłużany. 17 grudnia ogłoszono jedyną dodatkową nabór w 7 gminach, w których nie wyłoniono punktu szczepień – odpisała nam Anna Szewczuk-Lębska, rzecznik prasowa wrocławskiego oddziału NFZ. – Podmiot reprezentowany przez lek. med. Nidala

## Ogólniak zdobył Srebrną Tarczę

Już nie brązowy, a srebrny – na taki kolor wg miesięcznika edukacyjnego „Perspektywy” zapracowało w ubiegłym roku Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Złotoryi. Szkoła zaliczyła ogromny awans w najnowszym rankingu przygotowanym przez wydawnictwo i znalazła się wśród 500 najlepszych ogólniaków w Polsce.

**R**anking 2021 obejmuje 1000 liceów ogólnokształcących z całej Polski, spełniających określone wymogi. Kapituła ocenia je na podstawie trzech kryteriów: sukcesów szkoły w olimpiadach, wyników matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyników matury z przedmiotów dodatkowych. 200 liceów z największą liczbą punktów otrzymuje honorowe wyróżnienie „Złotą Tarczę”, a szkoły, które zajęły miejsca od 500 do 800, uhonorowane są „Brązową Tarczą”. – Musimy się pożegnać się z Brązową Tarczą. Ale to jest akurat

dobra wiadomość, ponieważ zegnaliśmy się z nią na rzecz Srebrnej Tarczy – cieszy się Barbara Mendocha, dyrektorka złotoryjskiego LO.

To oznacza, że szkoła przy ul. Kolejowej awansowała w ogólnopolskim rankingu w porównaniu z rokiem ubiegłym. I to sporo, bo aż o 151 miejsc: z 635. lokaty na 484. Nasz ogólniak osiągnął wynik 42,79 pkt. To procent wskaźnika rankingowego, który jest określony liczbą punktów zdobytych przez zwycięzcę rankingu. A wygrało w tym roku XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie.

Biorąc pod uwagę sam Dolny Śląsk, nasze liceum jest na 32. miejscu na 79 sklasyfikowanych szkół. W pierwszej „10” rankingu wojewódzkiego aż 8 ogólniaków to placówki z Wrocławia.

– Serdecznie gratuluję wszystkim nauczycielom, uczniom i sobie! To bardzo duży sukces naszej pracownicy, mądrej i dobrze wychowanej młodzieży oraz wynik ciężkiej pracy całego grona pedagogicznego, którą należy docenić, a także dobrej współpracy z rodzicami, o czym nie zapominamy – dodaje pani dyrektor.

**U**szkazał się też ranking „Perspektywy” dla techników, w



którym punkty przyznawane są za: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminu zawodowego. Ranking ogólnopolski uwzględnia tylko 500 najlepszych szkół.

Nie znalazło się w nim miejsce dla technikum z Zespołu Szkół Zawodowych im. mjr. Henryka Sucharskiego w Złotoryi. Jest ono natomiast ujęte w rankingu dla Dolnego Śląska – na 49. miejscu na 69 sklasyfikowanych szkół.

(as)

# Ścieżka dla seniorów była, jeden

u w szczepieniu seniorów, jaki obecnie mamy. Jednak kiedy w Złotoryi obudzili się z przysłowiową ręką w nocniku, bo na nie miejska lecznica powinna podpatrywać i uczyć się jakości



że ktoś się nie zgłosił, bo mu nie zależało, bo się nie opłaca. Warto też spojrzeć w warunki. Należało spełnić warunki lokalowe umożliwiające całkowite oddzielenie ciągów pieszych dla osób idących do szczepienia i pozostałych pacjentów. Na tyle na ile znam warunki w pozostałych przychodniach w Złotoryi, takich warunków nie było. Ta ocena wydaje mi się trochę niesprawiedliwa – powiedziała na komisji radna Zwierzyńska.

– To jest bardzo sprawiedliwa ocena, ponieważ te warunki dotyczące oddzielenia ciągów na przykład do przyjmowania dzieci zdrowych i chorych powinny być zachowane wszędzie.

**Przychodnia miejska pewne standardy zachowuje, natomiast komuś innemu być może to się nie opłaca**

– odparował burmistrz.

Radna Zwierzyńska mija się jednak z prawdą, gdy mówi o konieczności „oddzielenia ciągów pieszych” – takiego warunku NFZ przy tworzeniu punktu szczepień nie stawiał. Mowa jest tylko o „skutecznej separacji osób szczepionych od pozostałych pacjentów, co może być realizowane poprzez wyodrębnienie lokalu i ciągów komunikacyjnych lub rozdzielanie harmonogramów przyjęć”. Wystarczyły więc same zmiany w organizacji czasu pracy, by inne placówki mogły się zgłosić do programu szczepień.

Do programu szczepień nie przystąpił również szpital powiatowy przy ul. Hożej, co jest o tyle dziwne, że był wyznaczony do szczepienia pracowników ochrony zdrowia (tzw. szpital węzłowy) i podczas grudniowego naboru było wiadomo, że powstanie tu covidowy punkt szczepień.

Zapytaliśmy o to prezeskę szpitalnej spółki Jolantę Klimkiewicz. „Szpital jest szpitalem węzłowym i wykonuje szczepienia tylko dla grupy 0. Nie zgłosiliśmy gotowości do wykonywania szczepień populacyjnych” – odpowiedziała zdawkowo.

– Robiliśmy przymiarki, żeby otworzyć w naszym szpitalu punkt populacyjny, ale stało na tym, że przychodnie się tym zajmą – doprecyzowuje starosta Wiesław Świerczyński.

NFZ twierdzi jednak, że

**nie było żadnych przeciwwskazań, żeby w złotoryjskim szpitalu powstał drugi w naszym mieście punkt szczepień dla seniorów,**

a potem dla reszty populacji, bo szpitale węzłowe mogły stać się szpitalami populacyjnymi. – Zgłaszały się te placówki, które chciały. Nie było ograniczeń dla podmiotów leczniczych – podkreśla Anna Szewczuk-Łębska. Tak stało się w szpitalach w Jaworze i Lwówku Śląskim, gdzie wykonywane są szczepienia populacyjne.

Informacja o tym, że każdy punkt szczepień będzie otrzymywał tylko 30 szczepionek tygodniowo, pojawiła się dopiero 11 stycznia. – Taka jest decyzja rządzących i tego nie przeskończymy. Wcześniej było dla nas oczywiste, że dostaniemy szczepionki w ilości proporcjonalnej do liczby mieszkańców. Miejska przychodnia dysponuje takim potencjałem organizacyjnym, że przy odpowiedniej liczbie szczepionek mogłaby zabezpieczyć szczepienia dla wszystkich swoich pacjentów, a także obsłużyć pacjentów innych przychodni na terenie miasta. W najczarniejszych snach nie spodziewałbym się, że tak będą rozdzielane, czyli po równo dla każdego (punktu szczepień – dop. red.). Jeżeli miesiąc wcześniej byłyby znane te zasady, na kolanach bym poszedł do przychodni prywatnych czy szpitala i prosił, żeby się zgłosiły do programu – tłumaczy burmistrz Pawłowski.

Kierownik miejskiej przychodni podkreśla z kolei, że w Złotoryi jest co najmniej kilkanaście prywatnych placówek medycznych. – Gdyby do programu przystąpiła tylko jeszcze jedna,

dostępność do szczepień byłaby dwukrotnie większa. Złotoryja otrzymywałaby nie 30, a 60 szczepionek tygodniowo. Byłoby 2 razy więcej osób zaszczepionych w tygodniu.

**Gdyby przystąpiło więcej placówek, dostępność byłaby proporcjonalnie większa – zauważa Żurawski.**

Efekt jest taki, że tam, gdzie przychodnie prywatne poczuły odpowiedzialność za pacjentów i uczestniczą w procesie szczepienia, może być 60 lub 90 szczepionek, choć gmina ma 2 lub 3 razy mniej mieszkańców niż Złotoryja. Jako przykład Pawłowski podaje Zagrodno, gdzie – podobnie jak w Złotoryi – są dwie przychodnie POZ: publiczna i niepubliczna. Obydwu placówkom, choć nie należą one do dużych podmiotów, starczyło determinacji, by zgłosić się w terminie i przystąpić do programu. Dzięki temu w gminie, w której mieszka ok. 5 tys. osób, co tydzień jest dostępnych 60 szczepionek. To oznacza, że na ok. 240 seniorów w wieku 80+ Zagrodno otrzyma do końca marca 600 szczepionek, podczas gdy Złotoryja, która ma populację seniorów 80+ na poziomie 670 osób, tych szczepionek dostanie 300.

Przychodnia niepubliczna w Zagrodnie należy do Barbary Kołodziej, która zgłosiła się do programu szczepień, bo nie chciała zostawiać swoich pacjentów na poniewierkę po innych miejscowościach.

– Czuję się za nich odpowiedzialna. Jestem przekonana, że gdyby mieli jechać gdzie indziej, mieliby obawy. Na pewno zaszczepiłoby się o wiele mniej osób niż tu, na miejscu. Mają do nas zaufanie, do swojego lekarza. Sama jestem przekonana o słuszności szczepień, więc w dyskusjach z pacjentami staram się ich uspokoić i wszystko im wyjaśnić. Bo tam, gdzie nie ma wiedzy, rodzą się lęki – tłumaczy nam Kołodziej.

Jej przychodnia to niewielka praktyka, porównywalna z NMED-em. Zapytaliśmy więc panią doktor, jak sobie radzi organizacyjnie z takim wyzwaniem, jakim jest uczestnictwo w programie?

– Dla placówek, które mają ograniczony personel, prowadzenie szczepień populacyjnych to duży problem organizacyjny. Mamy 2 telefony i w zasadzie jeden z nich cały czas służy do obdzwaniania pacjentów. Do każdego trzeba zadzwonić 4-5 razy, więc cały personel pracuje dużo bardziej intensywnie niż zwykle – mówi lekarka. – Ale jestem przekonana, że to się opłaca w niedalekiej przyszłości i że dzięki obecnemu wysiłkowi i szczepieniom będzie mniej pracy potem, bo zgłosi się do nas mniejsza liczba pacjentów z dolegliwościami pocovidowymi.

(as)

Najjara, dyrektora generalnego, przesłał zapytanie w sprawie utworzenia punktu szczepień i formularz 4 stycznia tego roku – dodała. A więc gdy już dawno było po naborze.

Pani rzecznik przekazała nam również jeszcze jedną bardzo istotną informację w tej sprawie:

**wszystkie podmioty, które się zgłosiły do udziału w programie w terminie i spełniały warunki, dostały punkt szczepień.**

Od szefa NMED-u nie uzyskujemy odpowiedzi, dlaczego nie zgłosił swojej placówki w terminie. Pytamy więc wprost: czy może chodzi o to, że – jak twierdzą niektórzy – stawka 62 zł za jedno szczepienie, którą proponuje NFZ, czyni całą procedurę mało opłacalną pod względem ekonomicznym. – My na to nie patrzymy. Służymy społeczeństwu – zapewnia dyrektor.

Czy uniemożliwienie swoim pacjentom zaszczepienia się na covid w okresie pandemii i zostawienie ich na lodzie jest dobrze pojętą służbą wobec nich? Odpowiedź na to pytanie zostawiamy naszym czytelnikom.

Na styczniowej sesji swojego szefa próbowała bronić Barbara Listwan, lekarka, która jest zatrudniona w NMED. Radna próbowała wyjaśnić, że przychodnia w Rynku chciała przystąpić do programu szczepień, ale nie otrzymała zgody. Zrobiła to, nawiasem mówiąc, dość nieudolnie. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że jeszcze bardziej pogryzła właściciela NMED-u. Powołała się bowiem na korespondencję z NFZ-em. Udostępniła ją przed sesją radnym. Wynika z niej jasno, że dyrektor Najjar wysłał formularz zgłoszeniowy dopiero 4 stycznia tego roku. Tego samego dnia NFZ odpisał: „Zgłoszenia, które wpłynęły będą rozpatrywane według potrzeb (informacja zawarta w ogłoszeniu), które wystąpią na danym terenie w trakcie już rozpoczętego procesu szczepień populacyjnych”.

Co to oznacza? Że NMED mógłby mieć szansę w dodatkowym naborze, gdyby się pojawiło więcej szczepionek. Ale na razie, jak mówią w NFZ, nie ma czym szczepić, więc nie ma też szans, żeby powstał w Złotoryi drugi

punkt szczepień na covid. Gdyby przychodnia w złotoryjskim Rynku dotrzymała grudniowego terminu, od 2 tygodni szczepiłaby już swoich seniorów.

Do wyjaśnień radnej Listwan odniósł się na stronie internetowej swojej placówki Ireneusz Żurawski, kierownik Przychodni Rejonowej w Złotoryi, która jako jedyna w mieście przystąpiła do programu szczepień populacyjnych.

**– Jest to żenująca manipulacja. Wstyd.**

To tak, jakby mieć pretensje do maszynisty, że odjechał planowo pociągiem, a przyszło się na dworzec 24 dni później – napisał.

Tłumaczenia Barbary Listwan na sesji 28 stycznia to pokłosie dyskusji, która wywiązała się dwa wcześniej na komisji bezpieczeństwa, zdrowia i spraw społecznych. Jeden z rajców zapytał wtedy burmistrza, dlaczego do programu szczepień przystąpiła w naszym mieście tylko Przychodnia Rejonowa.

– To doskonałe podsumowanie toczącej się w naszym mieście od kilku lat dyskusji, że prywatna przychodnia jest lepsza, a nasza, miejska, jest be. Odpowiedź na to pytanie jest banalnie prosta: bo prywatnemu właścicielowi to się nie opłaca – stwierdził Robert Pawłowski. Burmistrz miał na myśli dodatkowe środki, które zgodnie z wymaganiami NFZ trzeba wyłożyć na zespoły dojeżdżające ze szczepionką do pacjenta czy na zabezpieczenia w placówce. Jego zdaniem miejska przychodnia podjęła się tego zadania, bo nie jest nastawiona na zysk i w jej statucie wpisana jest misja wobec społeczności miasta.

W obronie NMED-u stanęła Barbara Zwierzyńska – radna, która wielokrotnie wcześniej na różnych forach próbowała udowodnić nieefektywność działania przychodni miejskiej (na styczniowej sesji ponownie zresztą wyraziła oczekiwania, żeby placówka przy ul. Kwiskiej świadczyła swoje usługi na chociażby poziomie porównywalnym z przychodnią w Rynku, co w świetle nieprzystąpienia NMED-u do programu szczepień należy uznać za wypowiedź wręcz kuriozalną i oderwaną od rzeczywistości).

– To tak łatwo ocenić i sugerować,

# Orkiestra w cieniu koronawirusa

Prawie 60 tys. złotych udało się zebrać w Złotoryi podczas 29. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który w tym roku nie miał tak hucznego charakteru jak zwykle. Pieniądze trafią na zakup sprzętu dla laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy.

To był zupełnie inny finał od tych, do których zdążyliśmy się przyzwyczaić w ostatnich latach. Licytacja tortu z serduszkami, loteria fantowa, słodki kącik z ciastkami czy rockowe koncerty – o tym wszystkim mogliśmy w tym roku zapomnieć. Przez koronawirusa i związane z nim obostrzenia. W tradycyjnym festynie z dmuchawcami, zorganizowanym w tylko jednej złotoryjskiej podstawówce, wzięło udział ponaddwukrotnie mniej dzieci. Mniej też chodziło po ulicach wolontariuszy z puszkami, zgłosiło się ich raptem 45. Wiadomo więc było, że z pobiciem rekordu zbiórki z roku poprzedniego, wynoszącym 104 651,85 zł,

może być tym razem ciężko.

– W tym roku nie liczymy na coroczny rekord. Chcemy, aby niedzielny finał był finałem z radością i z głową, tak jak mówi tegoroczne hasło. W tym roku wygramy, bo zagramy! – podkreślała jeszcze przed niedzielną zbiórką Paulina Zagata, szefowa złotoryjskiego sztabu WOŚP.

Irzeczywiście, choć wiele puszek było wypełnionych po brzegi, to na naszym koncercie wieczorem 31 stycznia nie pokazała się liczba 6-cyfrowa. Wynik tegorocznej Orkiestry w Złotoryi to 69 738 zł i 53 gr. Składają się na niego: datki z puszek wolontariuszy – 44 391 zł i 74 gr, e-Skarbonka – 6220



zł, wpłaty przez terminal – 1780 zł, datki z puszek stacjonarnych w sklepach – 5124 zł 29 gr oraz aukcje gadżetów WOŚP na Allegro – 2222 zł i 50 gr.

– Macie wspaniałe serca. Nasze miasto pokazało kolejny raz, że potrafimy! – podziękowali złotoryjanie w niedzielny wieczór na Facebooku wolontariusze ze złotoryjskiego sztabu WOŚP.

Pandemiczne rygory wymusiły na sztabowcach zastosowanie nowych rozwiązań przy organizacji finału. Był on przede wszystkim relacjonowany przez cały dzień na Facebooku, w sieci organizowano też konkursy z nagrodami. Aby wesprzeć złotoryjską Orkiestrę, w tym roku wcale nie trzeba było wychodzić z domu, gdyż działała e-Skarbonka, która pozwalała wpłacać pieniądze przelewem bezpośrednio na nasz sztab. A ten w niedzielę w południe wypuścił w miasto WOŚPowóz, czyli terenowego nissana navarę, udekorowanego serduszkami i emblematami Wielkiej Orkiestry. Jeździł po złotoryjskich ulicach i hymnem WOŚP-u, który był puszcany przez głośniki, przypominał złotoryjanom o „narodowej zbiórce” na sprzęt medyczny dla dzieci i zasadach bezpieczeństwa,

jakie należy zachować w związku z pandemią. – Tym autem dojedziemy w każde miejsce, z którego otrzymamy sygnał o chęci wsparcia złotoryjskiej Orkiestry, śnieg nam niestraszny. Wystarczy dać nam znać – zachęcała z entuzjazmem Paulina Zagata.

Tradycji stało się zadość w jednym punkcie programu – o godz. 20 pl. Władysława Reymonta rozświetliło tradycyjnie „światelko do nieba”, można było też posłuchać hymnu WOŚP-u zagrane na żywo przez saksofonistę.

Mimo pandemii Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy nie straciła tempa w Świerzawie. Miejscowy sztab, działający przy tamtejszym Centrum Kultury Sportu i Turystyki, zorganizował jak zwykle kwestę uliczną. Pieniądze zbierało 30 wolontariuszy, w każdej miejscowości gminy. Przez obostrzenia związane z koronawirusem nie odbyła się pod ratuszem tradycyjna licytacja – znak firmowy świerzawskiej Orkiestry, udało się ją jednak przenieść do internetu.

Tegorocznym hitem okazało się w Świerzawie „światelko do nieba”, które zorganizowano w formie rajdu samochodowego przez całą gminę. Uczestniczyło w nim 14 pojazdów przyozdobionych kolorowymi lampkami, w tym 8 wozów strażackich z jednostek OSP. W kolumnie wyróżniał się ciągnik z przyczepą, z której hymn WOŚP-u i głośną muzykę mieszkańcom serwował didżej. Światelko rozpoczęło się o godz. 20 przeciągłą syreną alarmową w centrum Świerzawy, a później kawalkada przez ok. 3 godziny podróżowała po gminie, odwiedzając każdą wieś.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Świerzawa zebrała na WOŚP 18 636,20 zł. W tym było jeszcze lepiej, bo na koncercie świerzawskiego sztabu pojawiło się 19 008 zł i 50 gr. (as)

## Chcą tańszej energii na Pogórzu Kaczawskim

Złotoryjskie starostwo oraz dwie gminy naszego powiatu, Złotoryja i Świerzawa, zamierzają współpracować z samorządami jaworskimi w wytwarzaniu i dystrybucji zielonej energii. Ma to im pomóc w jak najlepszym wykorzystaniu zasobów i osiągnięciu samowystarczalności energetycznej. Na początku lutego w Bolkowie podpisano w tej sprawie list intencyjny.

List, pod którym oprócz starosty Wiesława Świerczyńskiego, burmistrza Pawła Kisowskiego i wójta Jana Tymczyszyna podpisali się również przedstawiciele gmin Bolków, Męcinka i Paszowice oraz powiatu jaworskiego, dotyczy utworzenia klastra energii „Pogórze Kaczawskie”. Samorządowcy zadeklarowali chęć wspólnej realizacji projektów związanych z budową lokalnego, samobilansującego się rynku energii, która ma być tańsza od obecnej.

– To pierwszy krok w kompleksowych działaniach ukierunkowanych na pełne wykorzystanie zasobów energetycznych regionu i jego rozwój w oparciu o nowoczesne technologie służące produkcji, magazynowaniu i dystrybucji energii na rzecz mieszkańców i przedsiębiorców – twierdzi Grzegorz Kucab, burmistrz Bolkowa, inicjator utworzenia klastra.

Klaster energii to nic innego jak cywilnoprawne porozumienie, w skład którego mogą

wchodzić osoby fizyczne i prawne, jednostki naukowe, instytuty badawcze lub jednostki samorządu terytorialnego. Ma służyć wytwarzaniu i równoważeniu zapotrzebowania, dystrybucji lub obrotu – w ramach sieci dystrybucyjnej o napięciu znamionowym niższym niż 110 kV – energią ze źródeł odnawialnych lub z innych źródeł bądź paliw. Zadaniem klastra jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego gmin go tworzących, poprawa środowiska naturalnego oraz zwiększenie konkurencyjności lokalnej gospodarki.

Jak informuje Radio Plus Legnica, w ramach klastra mają być podjęte m.in. takie zmiany w planach zagospodarowania przestrzennego, które ułatwią budowę instalacji OZE. Zwyczajny rolnik, który ma pole gorszej klasy, będzie mógł na tym gruncie postawić instalację fotowoltaiczną albo komuś wydzierżawić je na ten cel. Podobnie jednostki samorządowe, m.in. szkoły, przedszkola, firmy, osoby fizyczne, czy przedsiębior-

cy. Wyprodukowaną energię będą mogli sprzedawać między sobą w ramach klastra energetycznego – czytamy na [www.legnica.fm](http://www.legnica.fm).

Klaster „Pogórze Kaczawskie” jest otwarty na kolejne samorządy z terenu obydwu powiatów, które będą chciały współdziałać w tworzeniu warunków do rozwoju energetyki odnawialnej. Nie zdecydowało się na razie na to miasto Złotoryja.

– Ten projekt jest adresowany przede wszystkim do gmin, które posiadają duże tereny pod elektrownie fotowoltaiczne budowane przez prywatnych inwestorów. My takich terenów w mieście nie posiadamy. Planowane przez nas inwestycje w sferze energii odnawialnej mają lub będą mieć charakter typowo prosumencki, czyli nakierowane będą na wykorzystanie wytworzonej energii na miejscu. W tym kierunku idą działania Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego, a także projekt termomodernizacji, który chcielibyśmy zrealizować w Szkole Podstawowej nr 3 – tłumaczy burmistrz Robert Pawłowski. – Oczywiście nie przekreślamy możliwości wpisania się w klaster energetyczny – ten czy zupełnie inny – i będziemy się bacznie przypatrywać, czy na którymś etapie przyda się nam to w realizacji naszych projektów – dodaje. (as)

### Potencjalne korzyści uczestników klastra:

- uzyskanie finalnie niższego kosztu energii,
- pozyskanie dofinansowania dla planowanych inwestycji,
- udział w aukcjach energii dedykowanych dla klastrów,
- rozwiązanie lokalnych problemów związanych m.in. z: niską emisją, rozwojem nowych źródeł energii (energetyka rozproszona), wzrostem świadomości mieszkańców w zakresie postaw ekologicznych, utrzymaniem statusu gmin uzdrowiskowych czy tworzeniem wizerunku zielonej gminy.

źródło: Tauron

## Kwarantanna jakiej dawno nie było

Liczba nowych zakażeń koronawirusem wśród mieszkańców powiatu złotoryjskiego utrzymuje się na poziomie kilkunastu tygodniowo. Od ponad miesiąca nie zmarł żaden, który zachorował na COVID-19.

Od poniedziałku 15 do niedzieli 21 lutego u mieszkańców naszego powiatu wykonano 233 testy. Ministerstwo Zdrowia odnotowało w tym czasie 19 nowych przypadków infekcji wirusem SARS-CoV-2. W czterech wcześniejszych tygodniach było to odpowiednio 17, 17, 20 i 18. W tym czasie przeprowadzono 189 testów. Liczba mieszkańców powiatu złotoryjskiego, którzy zarazili się koronawirusem od począt-

ku epidemii w marcu ubiegłego roku, wzrosła do 1188. Zmarło 35 z nich. Żadnych zgonów związanych z COVID-19 nie notujemy od 5 tygodni – ostatnia osoba z naszego powiatu zmarła jeszcze w pierwszej połowie stycznia.

Kwarantanna liczona jest w tej chwili nie w setkach, lecz dziesiątkach osób. Wg stanu na niedzielę 21 lutego objętych nią było tylko 54 mieszkańców. (as)

# Koniec zimy na drogach rowerowych

W dolnej części ulicy Kolejowej ruszyła budowa kolejnego odcinka śródmiejskiej drogi rowerowej. Poza ścieżką dla miłośników dwóch kółek, oddzielną od jezdni pasem zieleni, powstanie tu także całkiem nowy chodnik. W tym tygodniu prace przy infrastrukturze dla rowerzystów powinny się również zacząć nad zalewem. Od kilkunastu tygodni natomiast obowiązuje nowe oznakowanie na ulicach Stromej i Cmentarnej, które zostały już przystosowane do ruchu rowerowego. Zaawansowane są też roboty na ulicach Lubelskiej, Bolesława Krzywoustego i Przemysłowej.

Pod przerwę związanej z opadami śniegu i silnymi mrozami drogowcy wracają do budowy dróg rowerowych na terenie Złotoryi. Zabrali się m.in. za Kolejową, na odcinku pomiędzy skrzyżowaniami ze Sportową oraz Garbarską. Po stronie północnej ulicy, czyli bliżej rzeki, w miejsce obecnego chodnika ma powstać pas zieleni. Będzie on oddzielał od jezdni ścieżkę dla rowerzystów o nawierzchni z betonu asfaltowego i biegnący równoległo do niej chodnik. Droga rowerowa, szeroka na 2 m i długa na 150, zacznie się przy młynie, a zakończy na skrzyżowaniu z ul. Garbarską. Chodnik z kostki betonowej będzie dłuższy, a za przystankiem autobusowym wykonawca inwestycji przełoży go na południową stronę ulicy.

Nicco inne rozwiązanie Urząd Miejski w Złotoryi zastosuje na skrzyżowaniu Kolejowej ze Sportową. Wybudowany tu zostanie wspólny dla pieszych i rowerów ciąg z betonu asfaltowego, o długości ok. 35 m i szerokości od 2,5 do 3,3 m.

Inwestycja rowerowa wymusi likwidację przejścia dla pieszych przy sklepie na Kolejowej. Zostanie przesunięte bliżej mostu na

Kaczawie. Przy sklepie natomiast pojawiają się progi wyspowe (tzw. poduszki berlińskie). Wymuszą one ograniczenie prędkości przed skrzyżowaniem z ul. Garbarską, które będzie przecinała droga rowerowa. Zaplanowana jest także przebudowa chodnika przy starym młynie.



Ulica Kolejowa to odcinek I liczącej ponad 9 km pętli rowerowej, zaczynającej się i kończącej na strefie przemysłowej. Przypomnijmy, że będzie on wykonany jako jedno zadanie razem z odcinkami G, H oraz J. G to teren przy zalewie – od pomostu do ul. Sportowej, na długości ponad 350 m, powstanie



Rzeczpospolita  
Polska



Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



ciąg pieszo-rowerowy z betonu asfaltowego (w miejsce ścieżki o nawierzchni tłuczniowej oraz z kostki brukowej). H to z kolei ul. Sportowa – wyznaczona tu

zakaz ruchu dla pojazdów o masie całkowitej powyżej 3,5 t. Na Cmentarnej, zaraz za zjazdem z Chojnowskiej, oraz na Stromej stoją znaki „ślepa uliczka” oraz tabliczki informujące, że droga jest przejezdna dla rowerów. Złotoryjski ratusz, by zwiększyć bezpieczeństwo rowerzystów, zamontował bowiem w asfalcie słupki, które znajdują się na wysokości bram wejściowych na ogrody działkowe. Mają one ograniczyć ruch samochodowy na Stromej, w okolicach kopalni złota i działek – tak, by kierowcy nie traktowali nowego asfaltowego odcinka jako trasy alternatywnej dla innych dróg w mieście.

Jak na razie to rozwiązanie nie do końca się sprawdza, bo słupki są objeżdżane bokiem. Są też już powyginane, co świadczy o tym, że miały „kontakt” z samochodami. Dlatego UM planuje dostawić na poboczach głązy bazaltowe, by całkowicie uniemożliwić tędy przejazd.

Bardzo daleko zaawansowane są też prace na odcinkach A, B i C śródmiejskiej drogi rowerowej, czyli ulicach: Przemysłowej, Stre-

jest częściowo pokryty asfaltem, a w pozostałej części gotowa jest podbudowa drogi, więc miejsce to cieszy się coraz większym zainteresowaniem spacerowiczów. Zarówno wzdłuż Przemysłowej, jak i Lubelskiej wykonawcy zamontowali już lampy, które będą oświetlały ścieżki.

Przypomnijmy, że z Lubelskiej pętla rowerowa będzie skręcała w ul. Hożą, którą pobiegnie aż do skrzyżowania z ul. Wojska Polskiego. UM jest w trakcie rozstrzygnięcia przetargu na ten odcinek.

Złotoryjskie ścieżki dla rowerzystów powstają w ramach dużego projektu pn. „Ograniczenie niskiej emisji poprzez rozbudowę śródmiejskich dróg rowerowych na terenie miasta Złotoryja”. Ratuszowi zależy na tym, by jak najwięcej mieszkańców przesiadło się z samochodów na rowery, a tym samym by ograniczyć transport spalinowy i zmniejszyć dzięki temu emisję pyłów i szkodliwych gazów do atmosfery. Dlatego buduje potrzebną do tego infrastrukturę, chcąc zapewnić rowerzystom bezpieczny dojazd

## Będzie drapał... tynk w celi

Złotoryjscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który w jednym ze sklepów na terenie miasta ukrał dystrybutor ze zdrapkami, powodując straty minimum 5 tys. zł.

Do zdarzenia doszło pod koniec stycznia, w godzinach wieczornych. Do sklepu wszedł mężczyzna, który wykorzystując nieuwagę pracownika złapał za dystrybutor ze zdrapkami i wybiegł na zewnątrz.

Podczas ucieczki zgubił część kuponów (w pobliżu sklepu), a z resztą oddalił się w nieznanym kierunku.

Złotoryjscy policjanci, na podstawie różnych informacji, w tym dzięki nagraniu sprawcy na kamerze jednego z monitoringów, szybko zatrzymali złodzieja w miejscu zamieszkania.



– Mężczyzna został przewieziony do Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi, gdzie został mu przedstawiony zarzut kradzieży mienia o wartości nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych. Za to przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Zatrzymanemu mężczyźnie grozi wyższy wymiar kary, ponieważ był już wcześniej karany za podobne czyny, więc będzie odpowiadał za czyn popełniony w warunkach recydywy – mówi sierż. szt. Dominik Kwakszys, oficer prasowy KPP w Złotoryi.

(ask)/ fot. złotoryjska policja

zostanie strefa zamieszkania. J to natomiast ul. Garbarska, gdzie podobnie jak na Sportowej nie będzie rozdzielania ruchu rowerowego od samochodowego, a jedynie strefa ograniczonej prędkości do 30 km/h.

Droga rowerowa z ul. Kolejowej pobiegnie ul. Garbarską do ul. Stromej, gdzie jest już wyznaczona dalsza część pętli rowerowej i gdzie od końca ubiegłego roku funkcjonuje oznakowanie dla rowerzystów. Miejska inwestycja obejmowała tutaj odcinek ul. Stromej od skrzyżowania z ul. Garbarską do ul. Cmentarnej oraz fragment tej ostatniej – do krzyżówki z ul. Chojnowską (razem ok. 1,2 km).

Miasto nie budowało tutaj osobnych ciągów dla rowerzystów, lecz przystosowało obydwie ulice do ruchu rowerowego. Przebudowana została dolna część Cmentarnej, gdzie wysłużoną kostkę brukową zastąpił asfalt. Na Stromej, stanowiącej dojazd do ogródków działkowych i kopalni Aurelia, wyrównano z kolei szczeliny w betonowej nawierzchni przy dawnych zakładach obuwia, a wszędzie tam, gdzie dotąd była droga szutrowa, położony został asfalt. Miasto zamontowało również 4 lampy solarne w okolicy ogrodów działkowych, a na skrzyżowaniu Stromej z Garbarską powstał parking dla samochodów i rowerów typu „bike and ride”.

Od kilkunastu tygodni na Stromej i Cmentarnej obowiązuje nowa organizacja ruchu. Na całym odcinku miasto wprowadziło strefę ograniczonej prędkości do 30 km/h, a częściowo także



fowej, Bolesława Krzywoustego i Lubelskiej. Inwestycja jest tutaj prowadzona od listopada ubiegłego roku. W terenie doskonale już widać, jak będą biegły ciągi pieszo-rowerowe z betonu asfaltowego. Fragment na Lubelskiej

do strefy przemysłowej i w inne części Złotoryi. Na przedsięwzięcia rowerowe w ramach polityki niskoemisyjnej Złotoryja otrzymała 6 mln zł dofinansowania z Unii Europejskiej.

(as)

# Petycja papierosowa spaliła na panewce

Palenie papierosów w otwartej przestrzeni jest niezdrowe i uciążliwe dla osób niepalących – uważa Kacper Pawłowski, który zaproponował utworzenie w Złotoryi stref wolnych do dymu tytoniowego. Ponad rok temu napisał w tej sprawie petycję do rady miejskiej. Radni pochylili się nad nią dopiero teraz. I prawdopodobnie uznają ją za bezzasadną.

O tym, gdzie Kowalskiemu nie wolno puszczać dymka, mówi ustawa z 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Z jej zapisów wynika, że osoby, które palą papierosy na ulicach czy chodnikach, nie popełniają wykroczenia. Ustawodawca nie zabrania bowiem palenia w otwartej przestrzeni publicznej (poza przystankami komunikacji publicznej, dworcami i placami zbow). Pozostawia jednak furtkę radom gmin, które mogą same określić tzw. strefy wolne od dymu poza miejscami wymienionymi w ustawie.

Kacper Pawłowski postuluje, aby złotoryjska rada właśnie z takiej furtki skorzystała. Uważa, że skoro w przestrzeni publicznej jest zakaz spożywania alkoholu – mimo że samo spożycie nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia osób, które przebywałyby w pobliżu pijących – to tym bardziej należy rozważyć zakazanie palenia papierosów, bo te w przeciwieństwie do alkoholu szkodzą osobom znajdującym się obok. „Palacze nie mogą być uprzywilejowani w przestrzeni publicznej w ten sposób, że prawo pozwala im zatruwać wspólne powietrze i narażać na pogorszenie stanu zdrowia innych jednostek” – pisze w swojej petycji. Podkreśla, że biernie palenie jest uważane za bardziej szkodliwe od czynnego, a sytuacja, w której osoba niepaląca wbrew swojej woli wdycha wyroby tytoniowe tylko dlatego, że wyszła na dwór, to zwykłe naruszenie wolności.

Autor petycji zaproponował Radzie miejskiej, by w drodze uchwały ustanowiła w Złotoryi „strefy wolne od dymu tytoniowego, pary z papierosów elektronicznych i substancji uwalnianych za pomocą nowatorskiego wyrobu tytoniowego”. Nie określił jednak, w jakich miejscach miasta powinny być ustanowione dodatkowe miejsca z zakazem palenia. Zostawił to radnym do konsultacji z mieszkańcami. Choć wspomniał,

że pierwszej kolejności powinny to być miejsca wypoczynku, a więc wszelkie obiekty sportowe i rekreacyjne (stadion, boiska, planty, parki).

– Chciałem wskazać radnym, że mają takie kompetencje i że to oni sami powinni rozważyć po konsultacji z mieszkańcami, czy takie rozwiązanie ma sens. Moim celem było także wskazanie mieszkańcom, że istnieje prawo petycji oraz że poza wolnością do istniejącej też

komisja skarg, wniosków i petycji, którą tworzy 6 radnych: Leszek Antonowicz, Marcin Gagatka, Barbara Listwan (przewodnicząca), Paweł Maciejewski, Dariusz Spychała i Barbara Zwierzyńska. Miała za zadanie przygotować i przedstawić radzie opinię zawierającą wniosek o uwzględnienie bądź nieuwzględnienie petycji, wraz z projektem uchwały. Komisja nie zdecydowała się jednak rekomendować radzie utworzenia

## Ustawa zabrania palenia wyrobów tytoniowych, w tym palenia nowatorskich wyrobów tytoniowych i palenia papierosów elektronicznych w następujących miejscach:

- 1) na terenie zakładów leczniczych podmiotów leczniczych i w pomieszczeniach innych obiektów, w których są udzielane świadczenia zdrowotne;
- 2) na terenie jednostek organizacyjnych systemu oświaty, o których mowa w przepisach o systemie oświaty, oraz jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, o których mowa w przepisach o pomocy społecznej;
- 3) na terenie uczelni;
- 4) w pomieszczeniach zakładów pracy innych niż wymienione w pkt. 1 i 2;
- 5) w pomieszczeniach obiektów kultury i wypoczynku do użytku publicznego;
- 6) w lokalach gastronomiczno-rozrywkowych;
- 7) w środkach pasażerskiego transportu publicznego oraz w obiektach służących obsłudze podróżnych;
- 8) na przystankach komunikacji publicznej;
- 9) w pomieszczeniach obiektów sportowych;
- 10) w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do zabaw dzieci;
- 11) w innych pomieszczeniach dostępnych do użytku publicznego.

wolność od, w tym przypadku od dymu papierosowego – podkreśla Kacper Pawłowski.

Zapytaliśmy naszych czytelników, co sądzą w tej sprawie. Przeprowadziliśmy na portalu [www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl) sondę, w której zostały oddane 163 głosy. Delikatną przewagę mieli zwolennicy utworzenia na terenie miasta stref wolnych od dymu tytoniowego, było ich ponad 52 proc. (85 głosów).

Petycja Pawłowskiego wpłynęła do złotoryjskiej rady miejskiej pod koniec grudnia 2019 r. Rada miała 3 miesiące, żeby się do niej ustosunkować, ale przez ponad rok nie podejmowała żadnych działań w tej sprawie. Dopiero w poniedziałek 15 lutego zajęła się nią

dodatkowych miejsc z zakazem palenia papierosów i uznała petycję za niezastępującą na uwzględnienie.

„(...) obowiązujące przepisy zawarte w art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych (Dz.U. z 2019 r., poz. 2182) wystarczająco precyzyjnie miejsca objęte zakazem palenia tytoniu i wyrobów tytoniowych, a sam składający petycję nie sprzecywał propozycji takich miejsc. Ustanowienie dodatkowych miejsc wiązałoby się z koniecznością egzekwowania zakazu, a obecnie gmina nie dysponuje odpowiednimi narzędziami w tym zakresie. W związku z powyższym Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Miejskiej w Złotoryi uznaje petycję za bezzasadną” – czytamy w uzasadnieniu do uchwały.

Czy pozostali radni podzielili opinię komisji? To okaże się najprawdopodobniej na sesji w czwartek 25 lutego, gdy rada miejska zagłosuje nad projektem uchwały.

(as)

# Ratusz zapowiada budowę parkingu

Właściciele gabinetów lekarskich przy ul. Górniczej 17A mają możliwość zabezpieczenia w pobliżu miejsc postojowych dla swoich klientów – twierdzi Urząd Miejski w Złotoryi. Niezależnie od tego miasto zdecyduje się na wybudowanie niewielkiego i ogólnodostępnego parkingu w środkowej części ulicy.

Wracamy do sprawy sprzed kilku tygodni, czyli kontrowersji wokół zakazu zatrzymywania się w dolnej i środkowej części ul. Górniczej. Przypomnijmy, że pierwotnie złotoryjski magistrat ustawił znaki z zakazem jedynie na czas budowy ronda na pl. Władysława Reymonta. Ale ponieważ rozwiązanie to w sposób znaczący poprawiło płynność ruchu i podniosło poziom bezpieczeństwa na Górniczej – co potwierdza zarówno policja, jak i straż miejska – w UM zdecydowano o wprowadzeniu zakazu na stałe. Postulowała to zresztą część mieszkańców.

Nieprzychylnie zareagowali na to jednak właściciele gabinetów lekarskich znajdujących się w budynku przy Górniczej 17A, którzy żądają przywrócenia możliwości parkowania lub wyznaczenia kilku miejsc parkingowych przed gabinetami. „Brak możliwości zaparkowania praktycznie uniemożliwia nam skuteczne prowadzenie naszej działalności. Miesięcznie setki pacjentów korzystających z naszych usług nie mają możliwości zostawienia auta w pobliżu gabinetu” – napisał do burmistrza Roberta Pawłowskiego właściciel jednego z gabinetów, Marcin Wątrobiński.

W odpowiedzi burmistrz zasugerował, że właściciele gabinetów sami są sobie winni, bo przez zastosowanie niefunkcjonalnego układu architektonicznego nie posiadają obecnie terenu pod własny parking. Zdaniem Pawłowskiego, to jedyna taka lokalizacja na ul. Górniczej. „To na podmiocie gospodarczym, osiągniętym z tytułu prowadzonej działalności dochód, w pierwszej kolejności ciąży obowiązek zapewnienia miejsc parkingowych dla pracowników oraz klientów i nie powinien obciążać tym ciężarem lokalnej społeczności. Analiza tego konkretnego przypadku prowadzi do wniosków, że istnieją inne sposoby na rozwiązanie przedstawionego problemu niż ponowne blokowanie ulicy” – odpisał burmistrz.

Jakie inne rozwiązania miał konkretnie na myśli? Wyjaśnia to pismo, jakie otrzymaliśmy z UM w reakcji na dyskusję na forach internetowych, która rozpętała się po naszej poprzedniej publikacji. Przytaczamy je w całości niżej.

1. Na działce nr 87/12 obręb 2 przy ul. Górniczej (znajduje się dokładnie naprzeciwko posesji

Górnicza 17A, gdzie mieszczą się gabinety – dop. red.) zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego jest możliwość wybudowania miejsc parkingowych, które mogą stanowić funkcję uzupełniającą do funkcji mieszkalnej i nie mogą przekroczyć 50% powierzchni działki. Pracownicy Urzędu Miejskiego ustalili, że działka jest na sprzedaż, a także cenę, za jaką obecny właściciel chce ją sprzedać.

2. Pracownicy Urzędu Miejskiego ustalili, że niecałe 150 m od wejścia na posesję, na której w domku jednorodzinnym znajdują się gabinety lekarskie, jest działka, której właściciel może wydźwiznąć kilka miejsc postojowych – wystarczy zadzwonić i się umówić.

3. Urząd Miejski rozpoczął przygotowania do budowy kilku miejsc parkingowych przy ul. Górniczej, będą to jednak miejsca ogólnodostępne – nie ma mowy o jakiegokolwiek wyłączności.

Należy dodać, że w nowym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego jest obowiązek zapewnienia minimalnej liczby miejsc do parkowania. Dla budynków mieszkalnych jednorodzinnych: 1 na 1 lokal mieszkalny i 1 na 1 lokal użytkowy. Czyli budynek mieszkalny + 2 gabinety dentystyczne + 1 internistyczny = obowiązek zapewnienia 4 miejsc parkingowych. I nie jest to novum, lecz podobne zapisy funkcjonowały w poprzednich planach. Wskutek rozszerzenia pierwotnie przyjętych funkcji dla danej zabudowy obchodzi się często te zapisy, ponieważ nie ma instrumentu, który mógłby skutecznie zablokować możliwość utworzenia gabinetu lekarskiego w domku jednorodzinnym w momencie, gdy nie ma wydzielonego dodatkowego miejsca parkingowego, co oczywiście nie pozwala przedsiębiorcy na zrzucenie tego obowiązku na kogoś innego.

Dodajmy, że problemy z parkowaniem na Górniczej nie omijają również rodziców, których dzieci uczęszczają do Przedszkola Miejskiego nr 2. Dlatego zdecydowano, że udostępniony dla nich zostanie cały parking na podwórku placówki, który pomieści co najmniej 10 aut. Rodzice mają prawo tutaj wjechać, gdy przywożą lub odbierają dziecko z przedszkola.

(as)

## OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1990) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.26.2021 z dnia 16 lutego 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski

# Uwaga lokatorzy – uprzejmie donosimy, że będzie kontrola

Poprosimy policję, by skontrolowała, czy znaki są przestrzegane – zapowiada złotoryjska spółdzielnia mieszkaniowa. Chodzi o zakaz ruchu na podwórku między ulicami Letnią, Jesienną i Hożą. To kolejna odsłona sąsiedzkiego sporu o parkowanie na drodze wewnętrznej i próba egzekwowania przepisów, które od lat są de facto fikcją. Sytuacja jest na tyle problematyczna, że spółdzielnia po dżentelmeńsku ostrzegła nawet lokatorów o planowanej kontroli policyjnej. Z czego ci ostatni i tak nic sobie nie robią, bo auta jak stały, tak stoją.



Przez podwórko prowadzi droga wewnętrzna. Jej zarządcą jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Agat”, która dobrych kilka lat temu wyznaczyła tutaj „strefę ruchu” (to obszar, w którym obowiązują wszystkie przepisy kodeksu drogowego jak na drodze publicznej). Wprowadziła jednak zasadnicze ograniczenie – zakaz ruchu, choć z małymi wyjątkami. Dotyczą one pojazdów uprawnionych i zaopatrzenia oraz mieszkańców czterech otaczających podwórko bloków: Letnia 2 i 4, Jesienna 1 oraz Hoża 5c, którzy mogą wjechać na 15 minut.

Jak to jednak często bywa – przepisy swoje, a życie swoje. Znaków mało kto przestrzega, więc podwórko jest permanentnie zastawione samochodami. A że jezdnia jest w tym miejscu bardzo wąska, auta parkowane są również na chodnikach. Nie wszystkim się to podoba – spółdzielnia

otrzymuje skargi na tych, którzy mimo zakazu traktują uliczkę jak osiedlowy parking. Piszą sąsiedzi, którzy zwracają uwagę na „rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego”. Co jakiś czas zjawia się policja i wystawia mandaty (ostatnia taka akcja dyscyplinująca miała ponoć miejsce ok. 3 lat temu). Ale samochody po paru dniach wracają.

Teraz działania stróżów prawa mają być powtórzone. Spółdzielnia zamierza zwrócić się do Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi z pismem o przeprowadzenie kontroli przestrzegania przepisów w „strefie ruchu”. – To temat, który wraca co jakiś czas, ostatnio był omawiany także na radzie nadzorczej, bo jest coraz więcej sygnałów od zaniepokojonych mieszkańców. Niektórzy kierowcy zachowują się tak, jakby chcieli wjechać do klatki schodowej. To zagraża pieszym,

dzieciom, matkom z wózkami. Nie ma na to przyzwolenia, żeby zastawiać samochodami chodniki. Znaki są i muszą być przestrzegane – tłumaczy Marian Kret, prezes spółdzielni.

Co ciekawe, nikt mandatem za wycieraczką nie powinien być zaskoczony, ponieważ zarząd „Agatu” uprzedził okolicznych mieszkańców o planowanej kontroli, wysyłając im powiadomienia do skrzynek pocztowych. Było to na początku lutego. Przez 2-3 dni samochodów było nieco mniej, ale później sytuacja wróciła do normy.

Jak dowiedzieliśmy się w spółdzielni, „miecz sprawiedliwości” nad kierowcami nieprzestrzegającymi przepisów cały czas jednak wisi, a kontrola to tylko kwestia czasu. – Chcemy najpierw doprecyzować oznakowanie w tym miejscu osiedla. W ciągu tygodnia, góra dwóch zostaną tu

zamontowane znaki z zakazem postoju powyżej 15 minut. Oczywiście nadal, poza pojazdami uprawnionymi i zaopatrzeniem, będą mogli wjechać tylko mieszkańcy czterech sąsiednich budynków. Gdy nowe znaki będą już stały, wtedy na pewno kierowcy mogą się spodziewać kontroli policyjnej – dodaje prezes.

Poza zakazem postoju wiosną na podwórku ma się również pojawić próg zwalniający, który uniemożliwi rozwijanie zbyt dużej prędkości na wąskiej drodze, zwłaszcza na odcinku prowadzącym z górki. Zarząd „Agatu” zarzucił natomiast pomysł wprowadzenia w tym miejscu ruchu jednokierunkowego, tłumacząc, że byłoby to rozwiązanie niepraktyczne m.in. dla pojazdów dostawczych.

Organizacja ruchu na podwórku pomiędzy Jesienną, Letnią i Hożą od lat wywołuje duże kontrowersje. To mała przestrzeń,

na której krzyżuje się kilka dróg pieszych. Jezdnia jest wąska, więc nagminnie blokowane są chodniki. Na dodatek w bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się m.in. piaskownica dla dzieci. Zdarzają się tacy bezmyślni kierowcy, którzy zastawiają dojazdy do bram wejściowych. – Czasem takie samochody trzeba obchodzić po trawniku. Gdyby musiała dojechać straż pożarna, nie miałaby jak – usłyszeliśmy od jednego z mieszkańców.

Z drugiej strony 4 wspomniane wyżej bloki zamieszkuje ponad 300 osób, a w tej części osiedla znalezienie wolnego parkingu w godzinach popołudniowych graniczy z cudem. Dlatego są tacy, którzy uważają, że wobec deficytu miejsc postojowych wprowadzenie na podwórku zakazu ruchu to marnotrawstwo. Wskazują nawet, że gdyby zlikwidować część dublujących się chodników, można byłoby i swobodnie zaparkować, i przejechać samochodem.

– Nie ma rozwiązania, które zadowoliliby wszystkich. Priorytetem powinno być tutaj jednak bezpieczeństwo pieszych – uważa Marian Kret.

Sytuację z parkowaniem może podratować wybudowanie parkingu, który planowany jest w sąsiedztwie, przy budynku Letnia 5 (okolicie żłobka). Spółdzielnia przekazała już teren gminie miejskiej, a ta stara się o dofinansowanie modernizacji podwórka ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Parking ma pomieścić 15 samochodów – tyle, ile parkuje nielegalnie na drodze wewnętrznej między Letnią a Hożą.

(as)

## Specjaliści pomagają złotoryjankom w kryzysie

Bezpłatną pomoc psychologa, terapeuty, prawnika czy seksuologa można uzyskać w centrum interwencyjno-konsultacyjnym, które utworzyła Fundacja Animus. Z jego usług skorzystać mogą kobiety – zarówno dorosłe, jak i nastolatki, które potrzebują wsparcia w różnego rodzaju kryzysach, przede wszystkim związanych z przemocą. Fundacja zapewnia też paniom grupy wsparcia, które na razie funkcjonują on-line.

Animus od ponad 12 lat działa na terenie powiatu złotoryjskiego, pomagając mieszkańcom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Znany jest m.in. z przedsięwzięć organizowanych w sklepach na terenie miasta. Teraz wychodzi naprzeciw nowym wyzwaniom. – Obserwujemy sytuację w kraju, jak również działania podejmowane w społeczności lokalnej, prowadzimy też rozmowy z kobietami, realizując jako fundacja różne inicjatywy. I widzimy ogromną potrzebę pomocy nie tylko materialnej, ale także specjalistycznej. Dlatego przygotowaliśmy projekt dedykowany kobietom i nastolatkom, uznając, że trzeba stworzyć w naszej fundacji centrum interwencyjno-konsultacyjne. Chcemy zaproponować paniom w różnym wieku bezpłatne formy wsparcia adekwatne do ich: sytuacji życiowej i rodzinnej,

doznawanych rodzajów przemocy (w tym seksualnej), problemów emocjonalnych i prawnych oraz stanu zdrowia – tłumaczy Łucja Marchaj-Miller, prezeska Animusa.

Centrum to coś w rodzaju „pogotowia ratunkowego”, w którym w sposób doraźny udzielana jest specjalistyczna pomoc. Do punktu mogą się zgłosić kobiety dotknięte różnego rodzaju kryzysem wynikającym z problemów pojawiających się na poszczególnych etapach życia. Dyżurujący tam specjaliści udzielą natychmiastowego wsparcia i jeśli będzie taka konieczność, skierują osoby w potrzebie do innej instytucji.

Specjaliści pełnią dyżury w wyznaczone dni tygodnia. Kobiety mogą otrzymać pomoc od: psychologa, terapeuty, prawnika, seksuologa i kuratora.

– W kryzysowych sytuacjach warto poszukać fachowego wsparcia

o pomocy specjalisty. Należy to uczynić już przy wystąpieniu pierwszych niepokojących symptomów, ponieważ szybka reakcja w postaci rozmowy doradczo-wspierającej, konsultacji czy podjęcia terapii pozwoli w sposób sprawny i skuteczny rozwiązać problemy, pomoże wyjść im naprzeciw, bez lęku. Mając to na uwadze, Animus umożliwi kobietom korzystanie z porad, konsultacji oraz terapii. Te formy wsparcia prowadzone są obecnie stacjonarnie w gabinecie terapeutycznym, telefonicznie lub on-line przez wspomnianych specjalistów – dodaje pani prezes.

W weekendy natomiast dyżur pod numerem 661 705 799 w zastępstwie specjalistów zawsze pełni interwent kryzysowy, czyli osoba, która jest przygotowana do udzielenia pomocy kobietom w różnych sytuacjach życiowych, przede wszystkim doświadczają-

jącym problemów psychicznych związanych m.in. z kryzysem małżeńskim, rodzinnym, żalobą, próbami samobójczymi, traumatycznymi doświadczeniami wynikającymi z szykanowania czy piętnowania, mobbingu i agresji, napaści i przemocy seksualnej, utraty dziecka, poronienia itp.

W ramach nowego projektu Animus utworzył także dwie grupy wsparcia: dla kobiet dorosłych doświadczających przemocy oraz dla kobiet bardzo młodych (nastolatek). Pierwsza pomaga uczestniczkom zyskać przekonanie, że nie są same z problemami, ukierunkowuje je na to, jak przeciwdziałać przemocy i jak pracować nad sobą, aby nie powielać dotychczasowych stereotypów w funkcjonowaniu w relacjach partnerskich i społecznych.

Z kolei w drugiej grupie nastolatki mogą korzystać ze wsparcia w zrozumieniu i przezwycię-

żaniu trudności związanych z emocjonalnymi, biologicznymi i społecznymi aspektami kobiecości. Spotkania pomagają również kształtować umiejętności w zakresie pełnienia ról społecznych i wzmacniają postawy prospołeczne oraz poczucie własnej wartości.

Projekt Animusa ruszył z początkiem stycznia i potrwa co najmniej do końca marca tego roku. Udział w nim jest bezpłatny, a uczestniczki mają zagwarantowaną pełną anonimowość. Całe przedsięwzięcie realizowane jest ze środków Funduszu Praw Kobiet Fundacji im. Stefana Batorego w Warszawie.

– Zapraszamy wszystkie panie w potrzebie do skorzystania z naszej pomocy. U nas jesteście anonimowe. Nie wahajcie się. Zadzwońcie do naszego specjalisty – zachęca Łucja Marchaj-Miller.

(as)

**FILONEK BEZOGONEK**

Kiedy w domu Birgitty pojawia się kotek – Filonek, dziewczynka nie posiada się z radości. Jednak Filonek, jak każdy kot, chodzi własnymi ścieżkami i pewnego dnia gubi się w lesie. Niebezpieczna wędrownica prowadzi go do wielkiego miasta, gdzie poznaje całą zgraję kolorowych postaci. Może znajdzie się ktoś, kto wskaże mu drogę do domu?

Jednak zanim to nastąpi Filonek stanie się gwiazdą estrady, pomoże kociakom w tarapatkach, zaprzyjaźni się z pewną siebie Mają i stanie oko w oko z gangiem psów. „Filonek Bezogonek” to klasyczna, przygodowa animacja opowiadająca o akceptowaniu odmienności, potrzebie solidarności i niesieniu pomocy.

**Gatunek:** animacja. **Produkcja:** Szwecja.

**Czas trwania:** 67 min. **Premiera:** 12 lutego 2021.

**Reżyseria:** Christian Ryltenuis.

**Dni seansów:** 26.02-2.03.

**MAGICZNE MUZEUM**

Henryś jest inteligentnym chłopcem, którego rozsądza energia. Ma teraz jeden cel – chce ukończyć ostatni poziom gry komputerowej. Kiedy znalazłby się w Galerii Sławnych Graczy, jego ojciec wreszcie byłby z niego dumny. Skończenie gry staje się początkiem prawdziwej przygody, która zabierze chłopca, jego psa i przyjaciółkę Monikę do zapomnianego muzeum starych lalek. Gdy chłopiec przypadkiem uaktywni legendarny magiczny dysk, wszystkie lalki ożyją. A wraz z nimi straszny Władca Marionetek. Kiedy Henryś zda sobie sprawę z tego, jakie złe moce uwolnił, będzie musiał użyć wszystkich swoich umiejętności, by ocalić nie tylko siebie i przyjaciół, ale całe miasto.

**Gatunek:** animacja. **Produkcja:** Czechy.

**Czas trwania:** 86 min. **Premiera:** 12 marca 2021.

**Reżyseria:** Martin Kotík, Inna Evlannikova.

**Dni seansów:** 26.02-2.03.

**CZYŚCIEC**

W czasie wizyty u znajomych Fulla Horak (Małgorzata Kożuchowska) poznaje kobietę, której niezachwiana wiara w Boga robi na wszystkich ogromne wrażenie. Spotkanie to odciska piętno na Fulli i zmusza ją do duchowych poszukiwań i powrotu do wartości, które odrzuciła przed laty. Pewnej nocy pogrążona w modlitwie Fulla doświadcza objawienia. Ukazuje się jej Magdalena Zofia Barat – zmarła 70 lat wcześniej założycielka zgromadzenia Najświętszego Serca. To pierwsza z dusz Świętych Opiekunów, które będą nawiedzać mistyczkę. Kolejne, w tym Jana Bosko, Teresy od Dzieciątka Jezus czy Joanny d'Arc, odkryją przed kobietą niezwykłą wiedzę na temat nieba, piekła i czyśćca.

Wszystkie te doświadczenia Fulla opisze w swojej książce „Piękna Pani” w rozdziale „Zaświaty”. A zawarta w niej mądrość wykracza poza czas i przestrzeń, łącząc w jedno duchowe doświadczenia Fulli oraz objawienia świętego Ojca Pio, błogosławionego Ojca Stanisława Papczyńskiego i świętej Faustyny Kowalskiej.

**Produkcja:** Polska 2020.

**Gatunek:** dramat religijny.

**Premiera:** 23 październik 2020.

**Czas trwania:** 94 min.

**Reżyseria i scenariusz:** Michał Kondrat („Miłość i Miłosierdzie”, „Dwie korony”).

**Obsada:** Małgorzata Kożuchowska, Philippe Tłokiński, Ida Nowakowska, Kamila Kamińska, Olga Bończyk, Marcin Kwaśny.

**Dni seansów:** 26.02-2.03 i 5-9.03.

**NIGDY, RZADKO, CZASAMI, ZAWSZE**

Film nagrodzony Srebrnym Niedźwiedziem na Festiwalu w Berlinie. Bohaterką filmu jest Autumn (Sidney Flanigan), która zaszła w nieplanowaną ciążę. Nastoletnia dziewczyna postanawia przerwać ciążę w klinice oddalonej od swojego miejsca zamieszkania. Autumn nie ma wsparcia rodziny, boi się.

Wyprawa do kliniki staje się dla niej bardzo silnym przeżyciem. Dziewczyna nie potrafi poradzić sobie z bólem emocjonalnym związanym z jej trudną sytuacją.

**Gatunek:** dramat. **Produkcja:** USA.

**Czas trwania:** 101 min. **Reżyseria:** Eliza Hittman.

**Obsada:** Sidney Flanigan, Talia Ryder, Théodore Pellerin, Ryan Eggold.

**Dni seansów:** 26.02-2.03 i 5-9.03.

**PALM SPRINGS**

Żyj, jakby jutra nie było! Bez-troski Nyles (Andy Samberg) i zadeklarowana singielka Sarah (Cristin Milioti) poznają się na weselu w Palm Springs. Sztywna impreza niespodziewanie odsłania swój wybuchowy potencjał, kiedy okazuje się, że oboje zostali uwięzieni w pętli czasowej i w kółko przeżywają ten sam dzień. W sytuacji na pierwszy rzut oka beznadziejnej, Nyles i Sarah odkrywają, jakie możliwości daje całkowita wolność. Wspólnie zrealizują najbardziej szalone pomysły, by przy okazji przeżyć najbardziej odjechany romans wszech czasów.

**Gatunek:** komedia. **Produkcja:** USA.

**Premiera:** 26 lutego 2021.

**Czas trwania:** 90 min.

**Reżyseria:** Max Barbakow.

**Obsada:** Andy Samberg, Cristin Milioti, J.K. Simmons.

**Dni seansów:** 26.02-2.03.

**SOUND OF METAL**

Mają tylko siebie i muzykę. Ruben jest pełnym pasji perkusistą, a Lu przebojową wokalistką. Gdy ruszają w trasę koncertową, a marzenie o wydaniu debiutanckiej płyty jest na wyciągnięcie ręki, Ruben z dnia na dzień zaczyna tracić słuch. W jednej chwili życie, które dotąd znał i kochał, lega w gruzach, a przyszłość staje się wielką niewiadomą. Jego dziewczyna Lu nie daje jednak za wygraną i postanawia zrobić wszystko, by uratować Rubena i to, co ich dotąd łączyło.

**Gatunek:** dramat. **Produkcja:** USA.

**Premiera:** 5 marca 2021.

**Czas trwania:** 120 min.

**Reżyseria:** Dariusz Marder.

**Obsada:** Riz Ahmed, Olivia Cooke, Paul Raci.

**Dni seansów:** 26.02-2.03 i 5-9.03 i 12-16.03.

**CO W DUSZY GRA**

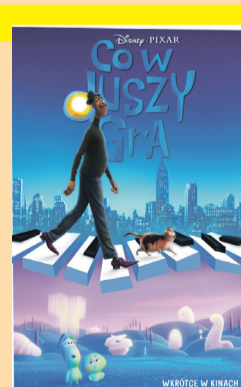
Najnowsza animacja studia Disney/Pixar to historia o tym, dlaczego życie jest wspaniałe i jak odnaleźć odpowiedzi na niektóre spośród najważniejszych życiowych pytań. Joe Gardner prowadzi zespół muzyczny w gimnazjum. Jego prawdziwą pasją jest jednak jazz. Joe przeżywa kryzys – zaczyna zadawać sobie pytania: „Po co tu jestem? Jaki jest cel mojego życia?”

**Gatunek:** animacja. **Produkcja:** USA.

**Premiera:** 5 marca 2021. **Czas trwania:** 90 min.

**Reżyseria:** Pete Docter.

**Dni seansów:** 5-9.03 i 12-16.03.

**OBIECUJĄCA. MŁODA. KOBIETA**

Wszyscy mówili, że Cassie (Carey Mulligan) była obiecującą, młodą kobietą dopóki tajemnicze wydarzenie nagle nie zakłóciło jej przyszłości. Ale nic w życiu Cassie nie jest tym, czym się wydaje. Cassie jest niesamowicie inteligentna, kusząco przebiegła, a nocą prowadzi sekretne, podwójne życie. Nieoczekiwane spotkanie da dziewczynie szansę naprawienia błędów z przeszłości w tej bardzo zabawnej historii.

**Gatunek:** kryminał. **Produkcja:** USA.

**Premiera:** 5 marca 2021. **Czas trwania:** 113 min.

**Reżyseria:** Emerald Fenell.

**Obsada:** Carey Mulligan, Bo Burnham, Laverne Cox, Clancy Brown.

**Dni seansów:** 5-9.03 i 12-16.03.

**RUCHOMY CHAOS**

18-letni Todd Hewitt jest najmłodszym w grupie ziemskich kolonizatorów na odległej planecie, która miała stać się Nowym Światem dla ludzkości. Wśród mieszkańców nie ma kobiet, które wyginęły przed laty na skutek tajemniczej epidemii. Choroba miała też wpływ na mężczyzn: wszyscy bez przerwy słyszą Szum, czyli myśli innych mieszkańców. Osadą rządzi twardą ręką charyzmatyczny Prentiss. Warunki na planecie są trudne, a życie bez kobiet i w ciągłym Szumie niektórych doprowadza do szaleństwa. Todd podczas wędrowni po bezkresnym lesie odkrywa rozbity pojazd kosmiczny, a wkrótce poznaje ocalałą z katastrofy Violę. Skąd przybyła i dlaczego nie umarła jak inne kobiety? Jedynym, który może znać odpowiedź na te pytania, jest Prentiss. Zamiast jej jednak udzielić, każe uwięzić Violę. Todd zaczyna przeczuwać, że Prentiss ukrywa jakąś niewygodną prawdę. Decyduje się uwolnić Violę i ruszając w głąb planety, poszukać odpowiedzi na nurtujące go pytania. Ich tropem rusza pościg, który nie może dopuścić do ujawnienia tajemnicy.

**Gatunek:** przygodowy/sci-fi. **Produkcja:** USA 2020. **Premiera:** 12 marca 2021 r. **Reżyseria:** Doug Liman. **Obsada:** Tom Holland, Mads Mikkelsen, Daisy Ridley, Nick Jonas, David Oyelowo. **Dni seansów:** 12-16.03 i 19-23.03.

**REPERTUAR KINA AURUM MOŻE ULEC ZMIANIE!**

NIE MA LUDZI ZAMKNIĘTYCH  
... SĄ NIEMYŚLECHANI.

Tomaz Zieliński  
Akademii Komunikacji

**DEPRESJA**  
Historia smutku w obrazach.

Ilustracje autorstwa Anoty Skorniekiej

Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji  
Hol w Kinie Aurum

zaprasza na wystawę nawiązującą  
do ogólnopolskiej akcji  
ReAkcja na Depresję,  
organizowanej z okazji  
Dnia Walki z Depresją  
-23 luty 2021-

WYSTAWA DOSTĘPNA  
W GODZINACH PRACY KINA  
OD 19.02.2021  
DO 15.03.2021

# Agatowcy nie dali się wirusowi Mamy w Złotoryi podwójnego mistrza

Złotoryjscy strzelcy w trudnym sezonie 2020 związanym z COVID-19 utrzymali swoją wysoką pozycję w kraju oraz odnieśli szereg sukcesów indywidualnych.

Daniel Romańczyk, sztandarowy zawodnik klubu, zdobył 2 złote medale mistrzostw Polski w konkurencjach: kdw 300 m leżąc i kdw 300 m 3x40 strzałów, 1 brązowy medal w zespole w konkurencji kdw 3x40 oraz trzy razy zajął I miejsce we wszystkich 3 rundach Pucharu Polski w konkurencji kdw 60 leżąc.

Szymon Matuszewski zdobył na młodzieżowych mistrzostwach Polski srebrny medal w konkurencji kdw 3x40, srebrny medal w kpn 60, brązowe krążki na mistrzostwach Polski w zespole w kdw 3x40, w zespole w kpn 60 oraz na akademickich mistrzostwach Polski w kdw 3x40.

Szymon Słowik zdobył brązowe medale na: młodzieżowych mistrzostwach Polski w kdw 3x40,

mistrzostwach Polski w zespole w kdw 3x40 oraz mistrzostwach Polski w zespole w kpn 60.

Radosław Mróz wystrzelał brąz na mistrzostwach Polski w zespole w kpn 60.

We współzawodnictwie sportowym ministerstwa sportu klub Agat zdobył 129 pkt. i plasuje się aktualnie na 9. miejscu w kraju wśród klubów strzeleckich.

We wszystkich dyscyplinach sportowych zostało sklasyfikowanych 3593 klubów. W tym gronie Agat plasuje się na bardzo wysokim 237. miejscu.

Wśród 857 gmin w kraju gmina miejska Złotoryja została sklasyfikowana na 141. miejscu z dorobkiem 188 pkt.

Wśród 16 województw (tym razem w samym strzelectwie)

dolnośląskie uplasowało się na 4. miejscu z dorobkiem 400 pkt., czyli Agat zdobył niemal 30 procent wszystkich punktów.

Trzymamy kciuki za wszystkich naszych zawodników, a szczególnie za Daniela Romańczyka, który będzie walczył na pucharach świata o kwalifikacje olimpijskie Tokio 2021.

–Pragniemy podziękować władzom samorządowym Złotoryi, a szczególnie burmistrzowi Robertowi Pawłowskiemu za to, że doceniono osiągnięcia przez naszych strzelców wyniki i przyznano jednorazowe stypendia. Po raz pierwszy po transformacji ustrojowej dowartościowano naszych zawodników. Liczymy, że stanie się to tradycją – mówi trener Józef Zatwardnicki.

(reds)

## Zmienne szczęście tenisistów

Młodzi zawodnicy Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego w ostatni weekend stycznia próbowali swoich sił – ze zmiennym szczęściem – na kortach Szczawna-Zdroju, Poznania, Krakowa i Warszawy.

W kategorii kadetów (do 16 lat) na mistrzostwach Dolnego Śląska Mateusz Błaszczyk zdobył brązowy medal w grze deblowej w parze z gospodarzem turnieju, z Kornelem Kolkiem ze Szczawna-Zdroju. Pojedynek o finał minimalnie przegrali ze zwycięzcami turnieju: Marcinem Andrzejczukiem i Antonim Pankowskim 4/6, 6/7(5). W grze pojedynczej Mateusz w walce o ćwierćfinał po wyrównanej grze uległ 2/6, 6/3, 11/13.

Najdalej po punkty w rankingu PZT wybrał się Michał Olejniczak, który swój pierwszy turniej w kategorii młodzików zagrał w warszawskim WTK Break. W

pierwszej rundzie uległ niestety Vincentemu Fletcherowi z Astry Książenice.

Najwyżej rozstawionym zawodnikiem ZTT Złotoryja na WTK skrzatów w Krakowie był Piotr Łoziński, który z grodu Krakowa przywiózł brązowy medal. W efektywny sposób przeszedł dwie rundy, pokonując Jakuba Mitonia z UKT Winner Kraków 6/0, 6/1 i Mikołaja Dobrowolskiego (Olsza Kraków) 6/1, 6/0, ale w pojedynku o wejście do finału uległ Łukaszowi Bury (UKT Yonex Trzebinia) 0/6, 2/6.

– W WTK skrzatów (do 12 lat) w Sobocie pod Poznaniem dzielnie walczył Mateusz Gagattek ZTT

Złotoryja. W pierwszej rundzie pokonał Aleksandra Stala z WKS Śląsk Wrocław 6/2, 6/2, jednak w walce o ćwierćfinał uległ Maksymilianowi Łyskawie 3/6, 1/6. Mateusz walczył jeszcze w grze deblowej w parze z Janem Niewczykiem z Pobiedzisk, kończąc turniej na ćwierćfinale – relacjonuje Marcin Gagattek, prezes Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego, a prywatnie tata Mateusza. – Cieszy taki szeroki udział zawodników ZTT w turniejach w całej Polsce, zwłaszcza trenerów, którymi są Mariusz Czernatowicz, Łukasz Pluta i Jacek Kuczyński – dodaje.

(reds)

Dwa złote medale przywiózł Piotr Łoziński, zawodnik ZTT Złotoryja, z Halowych Mistrzostw Dolnego Śląska Skrzatów w Szczawnie-Zdroju.

Jest to, jak do tej pory, największy sukces podopiecznego trenerów Mariusza Czernatowicza i Łukasza Pluty. Piotr rozstawiony z numerem 2 w efektywnym stylu pokonywał kolejnych przeciwników, nie tracąc seta w całym turnieju.

W walce o ćwierćfinał z Kajetanem Kosińskim (Szczawno-Zdrój) wygrał 6/4, 6/1, o półfinał z Beniaminem Babczyńskim (STZ Polkowice) 6/2, 6/1, o finał z Szymonem Ciemnym (KKT Wrocław) 6/2, 6/4, o tytuł mistrza Dolnego Śląska z Szymonem Adamczykiem (LCT TOP Lubin) 6/1, 6/3.

Drugi złoty krążek złotoryjanin wywalczył w turnieju deblowym w parze z Szymonem Adamczykiem, pokonując w finale Daniela Mazura (STZ Polkowice) i Ignacego Pankowskiego (SKT Szczawno-Zdrój) 6/2, 6/1.

Miał niespodziankę w turnieju sprawił kolejny zawodnik ZTT, Mateusz Gagattek, który po-

konał rozstawionego z numerem 3 Ignacego Pankowskiego 7/6(6), 6/2. Mateusz zajął 5. miejsce, przegrywając pojedynki o wejście do półfinału z Szymonem Ciemnym (KKT Wrocław) 3/6, 1/6. Mateusz w parze z Kajetanem Kosińskim zajął również 5. miejsce w turnieju deblowym.

Swoją pierwszą turniej w kategorii skrzatów zagrał Bartłomiej Korzystko, który uległ 4. rakięcie mistrzostw, Danielowi Mazurowi (STZ Polkowice).

W pierwszy weekend marca w hali Tęczy odbędzie się Halowy Wojewódzki Turniej Skrzatów, na który uczestników zaprasza prezes ZTT Marcin Gagattek, a trener Jacek Kuczyński liczy na udział 6 zawodników Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego. Zapisy do 3 marca.

(reds)

### OGŁOSZENIA DROBNE

● Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.

● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

### FOTOGRAFIA CYFROWA

**Roman Szpala**  
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5  
tel. 504 018 336  
szpalaroman@gmail.com

- Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyty CD, karty pamięci, itp.)
- Zdjęcia z filmów amatorskich
- Retusz i reprodukcja starych fotografii
- Filmy, ramki, albumy, baterie.

### GABINET NEUROLOGICZNY

**Andrzej Maciejak**  
specjalista neurolog  
PRZYJMUJE  
we wtorki od godz. 15 do 18  
w środy od 15 do 18  
● badania USG – Duplex  
doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)  
Złotoryja, ul. Śląska 12,  
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

### GABINET KARDIOLOGICZNY

**lek. med. Urszula Maciejak,**  
kardiolog MCZ Lubin  
PRZYJMUJE:  
poniedziałek 15-18,  
czwartek 15-18  
Złotoryja, ul. Śląska 12,  
tel. 604 160 836  
USG serca, brzucha, tarczycy

## Udany come back

Mateusz Błaszczyk, zawodnik Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego, po niespełna trzyletniej przerwie w rywalizacji turniejowej osiągnął swój kolejny sukces, zajmując 2. miejsce w Halowym Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym Kadetów Bytomiu, który rozegrano pod koniec stycznia.

Jak wyglądała droga Mateusza po srebro? W I rundzie spotkał się z Mateuszem Twardawą (ŚCT Pszczyna) i wygrał 6/0, 6/0. O ćwierćfinał walczył z Jakubem Tomasiakiem (rozstawionym z numerem 1, BKT Advantage Bielsko-Biała) – 6/1, 6/3, o półfinał z Leonem Jednaczem (KT Warszawianka) – 4/6, 6/2, 10/5, a o finał z Jakubem Hulbojem (KT Zabrze) – 6/2, 6/3.

Zawodnik ZTT dopiero w finale przegrał 0/6, 1/6 z Kacprem Czyrkim z BKT Advantage Bielsko-Biała.

Ze względu na obostrzenia pandemiczne turnieje wojewódzkie mogą klasyfikować zawodników z całej Polski, więc wynik podopiecznego trenera Mariusza Czernatowicza można porównywać z poziomem ogólnopolskim.

(reds)



### Gabinet

**Stomatologiczny**  
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

**lek. stomatolog**  
**Anna Sobieszek**

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,  
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

### PROTEZOWNIA

**technik dentystyczny**  
**Wiesław Sobieszek**

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
  - ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych
- Tel. 76 878 35 91,  
606 744 898.

### CENNIK BANERÓW

na [www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl)

- Baner pod menu – 500 zł brutto
- Baner pod newsami – 250 zł brutto
- Baner boczny – 200 zł brutto

# Żyj szczęśliwie, panie profesorze

Nauczyciel z powołania i z sercem do uczniów, człowiek z klasą, dobry i mądry, niesamowity przyjaciel i przewodnik, mentor, pedagog nie do zastąpienia – to tylko kilka z określeń, które pojawiły się na forach internetowych. „Wspaniały i nieodżałowanej pamięci nauczyciel z pasją, charyzmatyczny wychowawca, zawsze otwarty i gotowy wysłuchać” – można było z kolei usłyszeć podczas mszy pogrzebowej w kościele. Takim właśnie Aleksandra Pecynę zapamiętali uczniowie i nauczyciele. W sobotę 23 stycznia, obok rodziny i przyjaciół, pożegnali wieloletniego wicedyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Złotoryi, który zmarł nagle 19 stycznia tego roku.

Aleksander Pecyna został pochowany na cmentarzu komunalnym w Złotoryi. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzały go setki osób. Konduktowi pogrzebowemu towarzyszył m.in. poczet sztandarowy LO – szkoły, z którą przez większość swojej zawodowej kariery był związany.

Wcześniej mszę św. pogrzebową w kościele św. Mikołaja odprawił o. Roch Dudek, franciszkanin z parafii św. Jadwigi Śląskiej. Eucharystię koncelebrowało jednak jeszcze trzech innych kapłanów, byłych uczniów zmarłego profesora: ks. Mateusz Maleńczuk oraz ks. Wojciech Baliński i ks. dr Kacper Radzki, rektor Metropolitarne Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Dwaj ostatni to pierwsi wychowankowie Aleksandra Pecyny, uczniowie klasy, którą objął w wychowawstwo zaraz po rozpoczęciu pracy w ogólniaku (rocznik maturalny 1995). To właśnie ks. Radzki przygotował wzruszającą homilię – bardzo osobistą, w której nie zabrakło wspomnień łączących go ze zmarłym nauczycielem.

– Profesor Aleksander to ten, który wprowadzał w życie nas, nastolatków. Bo przecież wychowanie to nic innego jak nauczanie sztuki życia. Robił to w sposób wyśmienity. Był zawsze otwarty, prowokujący do szukania rozwiązań bardziej niż podpowiadający rozwiązania. Zawsze gotowy wysłuchać. Zawsze kiedy rozmawialiśmy, byłem przekonany, że zostałem zrozumiany. A jest to przekonanie niebagatelne u młodego człowieka, który dopiero wraca w swoje życie. Można powiedzieć: „mentor”, o specyficznym poczuciu humoru, które zawsze podnosiło na duchu – wspominał kapłan. – Nigdy nie skąpił nam czasu, zawsze lubił nam towarzyszyć. Nie tyle słowem, co przykładem pokazywał nam, jak starać się być dorosłymi i poważnie życie traktować. Wreszcie pokazywał nam, jak należy umierać. Brzmi zagadkowo? A i owszem, ale takiej lekcji udzielił nam swoim życiem także Jezus, którego życie było oddawaniem siebie innym. I takim pana zapamiętałem, panie profesorze. Pan umierał już tutaj, rezygnując z siebie. Bo kto kocha swoje życie, ten je rozdaje, a kto je rozdaje, ten je pomnaża. Tak mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Jeśli ziarno pszenicy nie obumrze, zostanie samo, ale jeśli obumrze, to podzieli się sobą. Tego nas nauczył pan, panie profesorze, by dzielić się swoim życiem, wszystkimi jego aspektami, by rezygnując z siebie, ofiarować swoje życie innym, by wprowadzając w życie innych, składając siebie w ofierze. Czyli umierać dla siebie, by żyć dla innych. Taka postawa z pewnością przygotowała pana, panie profesorze, na moment spotkania z naszym Mistrzem i Panem w wieczności. Podjęcie trudu wychowania i nauczania to prze-

cież codzienna rezygnacja z tego, co moje, by ci, których mi powierzono, weszli w życie jak najlepiej i jak najlepiej je przeżyli. Chciałbym móc powiedzieć, panie profesorze, że tę lekcję odrobiliśmy dobrze, że staramy się wchodzić w życie i umieć siebie innym dawać. Czy robimy to tak dobrze jak pan? Nie wiem, bilans zostawiamy Bogu.

Ksiądz rektor zadał też podczas homilii pytanie: czy zostaje coś po śmierci profesora? – Odpowiedź jest prosta: jasne! Miłość, którą kochał i rozdawał wokół profesor Aleksander, żyje w nas. Miłość, którą my także go darzyliśmy, gromadzi nas wokół niego. Miłość niesie w nas jego pamięć, a tych, którzy byli jego wychowankami, przynagla do tego, by wdrażali w swoje życie to, czym się z nimi podzielił. Bóg wezwał cię w najlepszym dla ciebie momencie. Tak wierzymy. Bóg przygotował dla ciebie mieszkanie. O tym jesteśmy przekonani. Chcemy ci podziękować, wszyscy razem i każdy z nas z osobna, za dobro, jakim nas obdarzałeś i tę część życia i miłości, którą dzieląc się, pomnażałeś w nas – mówił ks. Radzki, który swoje kazanie zwieńczył słowami: „Gdy się rodzę, chcę uczestniczyć w umieraniu. Moje zrodzenie domaga się, by umierać. Więcej, moje zrodzenie zakłada, że przyjdzie śmierć. Tylko ode mnie zależy, czy będzie to śmierć dla życia, tylko ode mnie zależy, czy narodzię się dla narodzin, czy może umrę już na wieki... Żyj szczęśliwie, panie profesorze”.

Na zakończenie mszy św. mowę pożegnalną przygotowała Barbara Mendocha, dyrektorka LO, z którą Aleksander Pecyna od wielu lat współpracował. – Jak żegnać kogoś, kto jeszcze długo mógł być z nami? W obliczu śmierci każde słowo znaczy zbyt mało. Panie Aleksandrze! Odszedłeś tak nagle, że ani uwierzyć, ani się pogodzić, tak niespodziewanie, że nikt tego zrozumieć nie potrafi, tak cicho, jakbyś nie chciał nikogo z nas pozostawić w smutku... Pozostaje nam tylko pamięć – zaczęła pani dyrektor.

Aleksander Pecyna urodził się 7 maja 1964 r. w Janowie w ówczesnym województwie kaliskim. Ukończył studia magisterskie na Wydziale Matematyki i Fizyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kierując się głosem serca, trafił do Złotoryi, gdzie założył rodzinę. Od 1 września 1989 r. do 31 sierpnia 1991 pracował w Szkole Podstawowej nr 1 jako nauczyciel fizyki. We wrześniu 1991 podjął pracę w Liceum Ogólnokształcącym w Złotoryi jako nauczyciel, a w roku szkolnym 1994/1995 był również wicedyrektorem szkoły. Na pewien czas rozstał się z LO, by w latach 1995-2003 podjąć inne wyzwanie: pracował w Banku Zachodnim w oddziale w Złotoryi

i biurze regionalnym w Legnicy. Ale nie stracił kontaktu ze szkołą, zawierając umowy na dodatkowe zajęcia z informatyki. Od 2003 r. ponownie podjął pracę w LO, gdzie zdobył uprawnienia nauczyciela dyplomowanego i od 2006 pełnił przez 12 lat funkcję wicedyrektora placówki.

Był przykładem nauczyciela, który przez cały czas podnosił swoje kwalifikacje i doskonalił się zawodowo. W szkole odpowiadał za pomiar dydaktyczny, mierzenie jakości pracy, przeprowadził i analizował badania ankietowe, opracowywał wszelkie statystyki. Za swą pracę nauczyciela otrzymał Medal Srebrny za Długoletnią Służbę, a także MKEN oraz wielokrotnie Nagrodę Starosty Złotoryjskiego i Nagrodę Dyrektora Szkoły.

Aleksander Pecyna aktywnie działał także na rzecz środowiska lokalnego. Przez kilka kolejnych lat uczestniczył w organizowanej przez szkołę akcji krwiodawstwa z udziałem pełnoletniej młodzieży ogólniaka pod nazwą „Bo każda kropla jest ważna”. Ponad 10 lat uczestniczył w działaniach Chóru Nauczycielskiego Bacalarus. Bardzo lubił zarówno próby, jak i same koncerty, które celebrował. Od roku 2010 był członkiem zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej, a w latach 2013-2016 pełnił funkcję prezesa tego stowarzyszenia i przez wiele lat prowadził stronę internetową TMZZ. Jako prezes zaangażował się w realizację projektu „Tożsamość Dolnoślązaków – Unia Wielu Kultur”, a także corocznych projektów w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa oraz lokalnych projektów organizowanych przez stowarzyszenie, takich jak Dzień Regionalisty czy Rajd Jadwiżański.

Redagował nie tylko szkolne, ale także serwisy internetowe lokalnych stowarzyszeń: TMZZ, Stowarzyszenia na Rzecz Witaszyc (rodzinnej miejscowości w Wielkopolsce) oraz parafii św. Jadwigi Śląskiej w Złotoryi. Jego znajomość języków obcych oraz chęć poznawania nowych umożliwiła mu udział w licznych projektach międzynarodowych realizowanych przez szkołę w ramach wymiany międzynarodowej uczniów i nauczania dwujęzycznego. Fascynował go język esperanto. Dlatego we współpracy z Europejskim Centrum Edukacji Międzykulturowej zorganizował w Złotoryi Międzynarodowe Spotkanie Esperantystów w ramach IV Międzykulturowej Majówki.

Pozostawił po sobie wspomnienie pełnego pasji poszukującego nauczyciela, który pragnie zainteresować ucznia i obudzić w nim odkrywcę. Organizował wieczorne spotkania astronomiczne, sesje wyjazdowe w pracowni dydaktyczno-obszerności w Stacji Tury-

stycznej „Orle” w Izerskim Parku Ciemnego Nieba, prezentacje i obserwacje z udziałem mobilnego planetarium Bajkonur oraz obserwacje tranzytu planet, wyjazdy do planetariów, wskazując uczniom, dosłownie i przenośnie, ich własną drogę do gwiazd. Przygotowywał ich do udziału w międzynarodowych konkursach fizycznych „Lwiątko”, a także uczestniczył w organizowaniu konkursów dla uczniów zdolnych w ramach projektu Łowimy Talenty realizowanego pod patronatem Politechniki Wrocławskiej. Szczególnie nowatorskim przedsięwzięciem było zainicjowanie cyklu spotkań pod tytułem „Nasi absolwenci na ścieżkach nauki”, zapraszał na nie byłych uczniów LO, którzy w dziedzinie fizyki i matematyki odnosili znaczące międzynarodowe sukcesy naukowe, prowadząc prace badawcze nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Aleksander Pecyna doprowadził jako wychowawca do matury kilka roczników absolwentów. Był dla nich autorytetem. W tym roku szkolnym był wychowawcą klasy IIa. Jej uczniowie tak o nim napisali:

*„Był to nasz mentor, który z pasji i z serca nauczał ukochanego przez siebie przedmiotu, przyjaciel, któremu się zwierzałyśmy i którego prosiliśmy o pomoc oraz kompan, który zawsze obdarowywał nas uśmiechem i wesołym dowcipem na początek dnia. Pan Pecyna nigdy nie był dla nas tylko wychowawcą, ale osobą, która jednoczyła naszą klasową rodzinę. To dzięki niemu zawsze przychodziliśmy do szkoły zadowoleni, bo wiedzieliśmy, że w licealnych murach znajduje się nasz przyjaciel, służący radą i pomocą, który dołoży wszelkich starań, aby nasz pobyt tutaj był możliwie jak najlepszy. Powrót do szkoły bez niego będzie niezwykle trudny. Będzie nam ciężko przechodzić obok pustej sali 204, uczestniczyć w lekcjach fizyki i informatyki prowadzonych przez kogoś innego, czy po prostu być w szkole bez naszego wychowawcy. Pan Pecyna odmienił nas, prowadził przez ostatnie miesiące i wiemy, że cały czas czuwa nad nami, abyśmy nie zboczyli z drogi, którą pomógł nam wybrać”.*

Barbara Mendocha w swojej mowie pożegnalnej podkreślała, że dla grona pedagogicznego pozostanie kolegą, którego nikt nigdy nie zastąpi. – Jego kultura bycia, zachowanie, humor, którego mu nigdy nie brakowało, poczynając od nietypowych powitań, wiedza na każdy temat, ciekawostki, pasja odkrywania tego, co nieznanego, wybieranie dróg do celu lub rozwiązań wcale nie tych prostych, a ciekawych – tego na pewno będzie nam brakować – mówiła.

– Odszedł od nas człowiek wielu pasji – kontynuowała pani dyrektor. – Ukochał astronomię, uwielbiał



muzykę, śpiewał i grał na wielu instrumentach, grał w kapeli rockowej i śpiewał w chórze klasyki. O podróżach i zwiedzaniu, któremu się oddawał, mógł opowiadać godzinami. Tracił głowę dla zabawy geocaching w odkrywaniu skarbów, czyli skrytek, za pomocą odbiornika GPS. Pod pretekstem tej zabawy zwiedził wiele atrakcyjnych miejsc w Europie. Gdy pisał do mnie e-maile z podróży zaznaczał: „Mam baaaaardzo wiele do zwiedzenia! Widzimy się jutro”. Współpracował ze mną przez wiele lat. To od niego przejmowałam w 1995 roku funkcję wicedyrektora, a następnie przyjmowałam go do pracy w 2003 r. W podaniu o przyjęcie napisał: „Wierzę w mój entuzjazm, zdolność do kreatywnego myślenia i dynamizm w wykonywaniu powierzonych obowiązków, da mi to możliwość dalszego rozwoju zawodowego, przyczyniając się jednocześnie do sukcesów Liceum Ogólnokształcącego”. Przez 12 lat stanowiliśmy niezawodny tandem kierujący pracą naszej szkoły. Ja – humanistka ze swoim pragmatyzmem, on – ścisłowiec z głową w chmurach. Nigdy się na nim nie zawiodłam. Systematyczny, uporządkowany w działaniu, rzetelny, kompetentny, lojalny, słowny i odpowiedzialny. Przeżyliśmy wspólnie wiele sukcesów, zwycięstw, satysfakcji, ale także chwil trudnych. W życiu osobistym, jak i w pracy, mieszało się to, co dobre z tym, co tragiczne. Obserwowałam z bliska, jak walczył z przeciwnościami, a potem mierzył się z żalobą. Musiał pożegnać swoich rodziców, ukochaną, cierpiącą żonę, teściową i teścia, którego darzył wielką sympatią i szacunkiem. Był z nimi do ostatniej chwili. Pozostały po nim dzieci, jego szczęście i duma... Ja dzisiaj żegnam przyjaciela. Olku, wraz z twoim odejściem zamyka się pewien rozdział w historii szkoły, którego karty będą z pewnością jednymi z najpiękniejszych. By utrzymać tonację twojego dowcipu, przytoczę słowa wiersza Szymborskiej, gdy po odejściu człowieka pozostaje kot w pustym mieszkaniu: „Tego nie robi się kotu”, dodam od siebie: tym bardziej nam, tu zebrany! Ten jeden raz mnie zawiodłeś, bo nasze plany na przyszłość były inne, całkiem inne. Olku, Aleksandrze, panie dyrektorze! Dziękujemy za wszystko! A teraz spokojnie odkrywaj nowe światy, pozostając naszym dobrym i ciepłym wspomnieniem. Pozostaniesz w naszych sercach i pamięci.

*Fragmenty dotyczące życiorysu Aleksandra Pecyny pochodzą ze wspomnienia przygotowanego przez Barbarę Mendochę.*

(pm)